ROK 1935/6.

WRZESIEŃ

PORADNIK JĘZYKOWY

(założony w r. 1901 przez ROMANA ZAWILIŃSKIEGO)

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JĘZYKA

„Poradnik Językowy” zalecony został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół wszelkich typów rozporządzeniem Nr. II — 9864/32, ogłoszonem w Nr. 9 Dziennika Urzędowego Min. z r. 1932.

WSPÓŁPRACA TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI
I KULTURY JĘZYKA Z POLSKĄ AKADEMJĄ LITERATURY.

Posługiwanie się językiem jest jednym ze zwyczajów współżycia społecznego, kto więc podjął pracę „krzewienia poprawności i kultury języka”, nie może poprzestać na samem tylko teoretycznem ustalaniu norm poprawności i podstaw kultury języka, lecz musi dążyć do opanowania zwyczaju językowego, musi rozwinąć skuteczną propagandę społeczną tego zwyczaju. Jest to zadanie bardzo rozległe i z pewnością przekracza siły takiego skromnego ośrodka organizacyjnego, jakim jest Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka. Chcąc sobie zapewnić konieczne środki oddziaływania społecznego, Towarzystwo musi szukać właściwych dla swojej pracy sprzymierzeńców, dlatego też zwróciło się o pomoc do Polskiej Akademji Literatury i w obszernym memorjale zaproponowało współpracę w zakresie poprawności i kultury języka. Współpraca ta, według propozycyj Memorjału, mogłaby objąć cztery następujące dziedziny: 1) wspólną kontrolę językową nad tłumaczeniami obcej beletrystyki, 2) wspólne oddziaływanie na prasę w zakresie kultury, a przedewszystkiem poprawności języka, 3) współpracę w zakresie studjów nad językami jednostkowemi poszczególnych pisarzów polskich, 4) współpracę dyskusyjną nad zagadnieniami stylu i wartości artystycznych wysłowienia.

Propozycje zostały przez Akademję przyjęte życzliwie. Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka otrzymało pismo, które tu, dla podkreślenia jego wagi, w całości przytaczamy:

„Polska Akademja Literatury, pomna tradycyj, przekazanych jej przez największych pisarzy polskich, dbałych o piękno naszego języka, nałożyła na siebie w swym regulaminie obowiązek czuwania nad bogactwem, rozwojem i poprawnością języka polskiego. Zaproszenie Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego, zasłużonego już na polu pracy nad poprawą języka, przyszło w chwili wielce odpowiedniej, gdy Akademja szukała dróg i sprzymierzeńców w służbie tej sprawy. Polska Akademja Literatury wita tedy zaproszenie Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego

ZESZYT 1

2 PORADNIK JĘZYKOWY 1935/6. z. 1

z radością i oświadcza gotowość współpracy. Wybrana w tym celu osobna Komisja P. A. L. porozumiewać się będzie co do spraw szczegółowych”.

Na pismo to Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego wysłało do Polskiej Akademji Literatury odpowiedź następującą: „Zarząd Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego z radością przyjął do wiadomości pismo Polskiej Akademji Literatury z dn. 30 marca b. r. w sprawie współpracy obu naszych instytucyj w dziedzinie poprawności i kultury naszego języka i w osobach pp. Witolda Doroszewskiego, Jana Rzewnickiego i Stanisława Szobera wybrał komisję, której powierzył porozumienie z odpowiednią komisją Akademji w celu omówienia praktycznych sposobów realizacji naszej współpracy.

Dnie ciężkiej żałoby narodowej uniemożliwiły nam bezpośrednie wdrożenie akcji, mamy jednak nadzieję, że jeszcze przed letniemi wakacjami będziemy mogli złożyć Komisji Akademickiej swoje propozycje”.

W ten sposób stworzone zostały organizacyjne podstawy współpracy, która, dzięki wielkiemu autorytetowi Akademji Literatury, przyczyni się niewątpliwie do rzeczowego pogłębienia i społecznego rozpowszechnienia wspólnych, a tak bardzo zarówno Akademji, jak i naszemu Towarzystwu, drogich celów.

St. Szober, Prezes T-wa K. P. i K. J.

PISANIE ŁĄCZNE I ODDZIELNE

Zarówno w dawnych wydaniach przepisów ortograficznych, jak i w wydaniach ostatnich — IX i X — rozdział, dotyczący sprawy łącznego lub rozdzielnego pisania wyrazów, budzi najwięcej wątpliwości.

Rysem najbardziej uderzającym czytelnika przepisów jest ich niezdecydowany charakter: prawodawca pozostawiał jakgdyby użytkownikom sprawdzanie w praktyce, co z jego zasad wyniknie, sam zaś snuł rozważania w stylu nieobowiązującym, którego cechą formalną jest często coniunctivus.

W czwartem wydaniu „Zasad ortografji polskiej” 1), w rozdziale „Pisanie łączne lub rozłączne” (str. 46 i nast.) spotykamy m. in. następujące ujęcia tego zagadnienia: ,,a) Wyrażenia, złożone z przyimka i imienia, piszemy razem, jeżeli mają znaczenie samoistnych przysłówków, zatem np. ...nakoniec, wkońcu i t. d. (ale: ...na koniec miesiąca, w końcu wsi i t. d.)”.

„Punkt a domaga się bliższego rozpatrzenia i ściślejszego sformułowania” Odsyłacz w tem miejscu objaśnia, że tak brzmi uchwała Komisji Językowej. Dalszy ciąg jest więc jakgdyby próbą zrealizowania tej uchwały. „Mamy tu bowiem — głosi ów dalszy tekst — mniej lub więcej ścisłe grupy, które można uważać za zrosty jednowyrazowe lub za syntaktyczne połączenia dwu wyrazów.

1) Zasady ortografji polskiej i słownik ortograficzny według zasad Polskiej Akademji Umiejętności. Lwów — Warszawa, 1928.

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

3

Zdaje się, że żaden sprawdzian nie ma powszechnego i stałego zastosowania w praktyce, jakkolwiek możnaby niektóre sprawdziany wynaleźć”.

Owemi możliwemi do „wynalezienia” sprawdzianami okazują się w następstwie dwie zasady : formalna i znaczeniowa.

Ze stanowiska formalnego można wyodrębnić w jedną kategorję te wypadki, w których „jeden z członów przedstawia już oddzielnie nieużywaną formę np. jakiegoś przypadku niezłożonej deklinacji przymiotników”. O tych wypadkach orzeka przepis: „Racjonalniejby było takiej formy nie pisać oddzielnie, ale łączyć ją razem ze związanym z nią syntaktycznie przyimkiem: bezmała, docna” i t. d.

Przepis następny jest sformułowany niezbyt dokładnie, zwłaszcza, gdy się uwzględni mające ilustrować go przykłady: „Również wtedy (scil. „racjonalniej by było nie pisać oddzielnie”), kiedy forma przypadkowa przedstawia typ inny, ale używa się tylko w pewnych połączeniach i nie tworzy połączeń zupełnie swobodnych”, tu następują przykłady, wśród których znajdujemy m. in. wyrazy: nadal, naodwrót, nawylot, nazbyt — rzeczowniki: dal, odwrót, wylot, zbyt są używane oddzielnie, niezależnie od przytoczonych połączeń (a możnaby i z wyrazów naprzebój i nawy wrót wyodrębnić przebój — bo nie mówiąc o szlagierze jest w każdym razie przebojem — oraz wywrót wywrócone drzewo, to ostatnie co prawda raczej dialektyczne).

Zresztą przytoczona wyżej zasada formalna nie ma wielkiej doniosłości, bo „na pisanie łączne lub rozłączne wpływa... jeszcze inny czynnik, mianowicie znaczenie całości: jeżeli całość ta ma wyraźne znaczenie przysłówka, wtedy pisze się łącznie nawet wtedy, kiedy w części drugiej ukazuje się forma przypadkowa, używająca się w luźnych połączeniach, albo też kiedy samo imię występuje jako wyraz osobny; wtedy przysłówek dwuczłonowy odczuwamy jako jeden wyraz, np. zgóry, zdołu”...

„...osobno piszemy przyimek, a osobno formę przypadkową (używaną lub choćby nieużywaną z innemi przyimkami), gdy połączenie jej z przyimkiem jest luźne, t. j. jeśli przyimek można łączyć z tą formą przypadkową, utworzoną od różnych przymiotników, np. po koleżeńsku, po bratersku”...

„Również przyimek piszemy oddzielnie od formy przypadkowej przymiotnika, gdy ta używa się jako oddzielny przysłówek i gdy całość przedstawia się jako luźny związek wyrazów, np. na biało, na czarno, na czczo (ze względu na akcent piszą też dość często i razem)... także piszą oddzielnie na odchodnem, choć byłoby tu racjonalniej pisać naodchodnem, gdyż nie mamy osobnego rzeczownika odchodne”.

Charakterystyczne jest owo niewiadomo w jakim celu zakomunikowane czytelnikowi stwierdzenie, że „piszą też dość często i razem” oraz chwiejne „byłoby tu racjonalniej pisać naodchodnem’'.

4

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6 z. 1

„Wreszcie piszą się łącznie wyrazy, które dla różnych przyczyn psychologicznych powszechnie są uważane za zrosty, np. dzieńdobry”...

„O ile jednak poczucie jedności pewnej grupy nie jest wyraźne, wtedy
piszemy wyrazy oddzielnie, np. na wy przodki (na wyścigi)”...

„Przeczenie nie pisze się razem w połączeniu z zaimkami..., z przysłówkami..., z rzeczownikami (niesposób, nieszczęście, niedola)”. Ostatnia zasada —
łączne pisanie nie z rzeczownikami — jest sformułowana w sposób przejaskrawiony: nie pisze się z rzeczownikami łącznie zaledwie w paru wyrazach.

Naogół w czwartem wydaniu Zasad ortografii, w dziale „Pisanie łączne
lub rozłączne” zasada znaczeniowo - „psychologiczna” bezwzględnie góruje nad:
zasadą formalną: czynnik formalny wspominany jest tylko przygodnie i nigdzie
rozstrzygającej roli nie ma. Ostatnią instancją jest „poczucie” wyrazów, kryterjum oczywiście bardzo chwiejne, jak to widać choćby ze sformułowania
w odsyłaczu na str. 46: „sprawdzianem może być tu tylko osobiste poczucie:
zwykle poczuwamy jako jeden wyraz: przeto, jakto..., jako dwa wyrazy:.
jako to, coraz to i t. d.”. Jest to praktycznie rezygnacja z dania przepisu, niezakończona jednak wyraźnym wnioskiem —- któryby się nasuwał — że pisownia
takich’ wyrazów jest zasadniczo dowolna.

W wydaniu IX (i X) przewaga czynnika subjektywno-odczuciowego
nad czynnikiem formalnym została zachowana, a nawet na rzecz psychologicznie poczuwanej jedności wyrazów porobione zostały jeszcze dalsze koncesje.

Niekiedy zdarzają się próby uściślenia reguł, ale nie zawsze są udatne. Np. na str. 32 „dla uniknięcia wątpliwości zaleca się następujący
sposób: jeżeli do wchodzącego w skład grupy rzeczownika można dodać przydawkę, to mamy do czynienia z osobnym rzeczownikiem, jeżeli nie, to całość:
stanowi przysłówek”. Wśród przykładów znajdujemy łącznie pisane: zgóry,
dogóry, zboku, wkońcu, mimo że można pododawać tu przydawki : z samej góry,,
do samej góry, z prawego boku, w samym końcu.

Tekst IX i X wydania przepisów ortograficznych omawiałem szczegółowo
w memorjale Pisownia polska w ostatnich wydaniach (Warszawa 1933).

Po rzuceniu okiem na tekst przepisów, rozważmy szczegółowo materjał
wyrazowy, zawarty w słowniku ortograficznym, stanowiącym objętościowo większą część omawianej tu książki.

W przedmowie do 3-go wydania Zasad ortografii pisał Łoś: „wydanieniniejsze ma ogółem 25.000 wyrazów”. W wydaniu czwartem zmian w słowniku nie było. Rzecz dość znamienna — ilość zawartych w słowniku wyrazów
wynosi nie 25.000, jak sam autor podawał, lecz 35.000: robi wrażenie, jakgdyby
autor sam dokładnie nie znał materjału, który znajdował się w jego słowniku;,

skoro tak znacznie się mylił co do ilości haseł.

(dok. nast.)

W. Doroszewski;

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

5

PROJEKT PISOWNI IMION I NAZW GRECKICH I ŁACIŃSKICH
W JĘZYKU POLSKIMI).

Przyjęta na pierwszem posiedzeniu Komitetu ortograficznego zasada, że reforma ortografji nie może być zbyt radykalna, ale musi pogodzić zdrowy tradycjonalizm z rozumną ewolucją, stosuje się także do pisowni imion i nazw greckich i łacińskich. Imiona greckie, czyto w tradycji kościelnej (kalendarzowej), czy też późniejszej, świeckiej, dostawały się do polszczyzny wyłącznie w formie zlatynizowanej. To też tradycja ich pisowni jest ta sama, co przy imionach łacińskich, a opiera się na polskiej wymowie łaciny i wyrównaniach analogicznych z polszczyzną, przedewszystkiem w ustach ludzi nieumiejących po łacinie. Łacinnicy od XVI w. woleli nieraz w tekstach polskich używać form łacińskich, zachowując nawet oryginalną odmianę, co wywołuje wrażenie makaronizowania. Ta ortografja humanistyczna ścierała się z tamtą, polonizującą, przez cały wiek XVII, aż pod koniec w. XVIII wzięła nad nią górę tendencja polonizująca, wspomagana przez wzory francuskie. Przykłady tej ewolucji przytoczymy z kalendarza rzymsko-katolickiego, z Reja, Jana Kochanowskiego, Skargi i Krasickiego. Krasicki przedstawia tę fazę ewolucji, która działa do dziś dnia, pokrzyżowana w w. XIX i XX literalną transkrypcją imion i nazw greckich.

W kalendarzu obok nielicznych imion tak gruntownie spolszczonych, jak Wawrzyniec (Laurentius), Jacek (Hiacynthus), Jerzy (Georgius), Piotr (Petrus), Paweł (Paulus), Szymon (Simon), Mikołaj (Nicolaus), Andrzej (Andreas), Małgorzata (Margareta), Katarzyna (Catharina), Agnieszka (Agnes), przypominających świeckiego Jaktora (Hektor) i Jaracza (Horatius), spotykamy imiona greckie niezmienione, jak Leon, Spirydon, Agaton (bez aspiracji), obok niezmienionych łacińskich: Klemens, Feliks, Fidelis, Wiktor, Aleksander, greckie zlatynizowane na -us tracą tę końcówkę : Anicet, Cyryak, Cyryl, Filip, Hipolit, Hieronim, Izydor, Narcyz, Nikander, Łucjan, Polikarp, Prot, Teodor, jak czysto łacińskie: Benedykt, Celestyn, Damian, Kajetan, Konstantyn, Kryspin, Mamert, Marek, Marcel, Marcin, Modest, Roman, Saturnin, Seweryn, łacińską końcówkę zachował tylko Tytus. Zlatynizowane na -ius kończą się na -iusz (-yusz), jak: Arkadyusz, Euzebiusz, Gorgoniusz, analogicznie: Tymoteusz, podobnie jak czysto łacińskie: Juliusz, Dezyderyusz. Imiona na -ius częściej jednak tracą -us, a pozostałe -i przemieniają na nową końcówkę -y (i), jak greckie: Apolinary, Bazyli, Dionizy, Makary, lub łaciń-

1) Niniejszy artykuł prof. Sinki drukujemy jako dalszy ciąg materjałów w związku ze sprawami ortografji. Bogaty zbiór przykładów prof. Sinki odtwarza w pełni obraz rozwoju imion i nazw greckich i łacińskich w języku polskim. Red.

6

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. I

skie: Antoni, Walery, Walenty, Wincenty. Silvestrius przeszedł na Sylwester, Kosma i Dyzma utracili końcowe s.

Imiona żeńskie ulegają mniejszym zmianom: Apolonia (jedno 1), Agata (Agathe), Dorota (Dorothea), Aniela (Angela), Helena, Zofija, Paulina, Reginą, Marcjanna, Julia, Julianna, Faustyna, Lucyna, Domicela, Aurelia, Barbara, Sabina...

Gdybyśmy z Acta Sanctorum, w których na każdy dzień przypada po kilku świętych, wydobyli wszystkie imiona klasyczne (greckie i łacińskie) i zestawili je z istniejącemi odpowiednikami polskiemi, mielibyśmy bardzo obfity materjał, ilustrujący sposoby polszczenia owych imion, sięgające czasów przed- literackich. Ale i przytoczone z podręcznego kalendarza przykłady wystarczają dla poznania tych tendencyj w polszczeniu imion klasycznych, które działają do dziś dnia.

Stwierdzamy ich działanie u Reja — obok pewnych objawów humanistycznych. W jego „Zwierciadle” (z r. 1567, wyd. Czubek — Łoś), opatrzonem w proemium i podzielonem na kapituła (kapitulum), znajdujemy ostrzeżenie przed fabułami, które opowiadają, „jako Circes (ten dziwaczny nom. powtarza się, także gen. „bez Circesy”) ludziom głowy odmieniała, albo jaka Ulixes (drugi raz: Ulisses) pływał... albo co Penelope czyniła”. Wśród zacnych filozofów (w „Wizerunku” aspiruje „philosopha”) błyszczy: „Plato, Sokrates, Eurypides, Ksenofon, Kato". Bez sławy nie widnieliby ludzie, „co był Hektor, co był Achilles, co był A leksander, co był Herkules albo on zacny Pryamus... acz ci też mają sławę... on Heliogabalus, on Sardanapalus". — W księgach wtórych każe czytać „co się stało Tarkwiniusowi... Lukrecyej”, co synowi uczynił Dyonizyus, jakie prawo na swawolniki wywołać dał Zeleuchus (t. j. Zaleucus). Przykładów na cnotę wieku starego dostarcza mu Sokrates, Cycero, Seneka, Dyogenes, Archezylaus (t. j. Arcesilaus), Ezop, Antygona, Agezylaus, Focyon, Antypater, Filip, Zopirus, Daryus", na występki „oni Dyonizyusowie, oni Heliogabalowie, oni Sardanapalowie". Przeciwieństwem ich był Cyrus, który wrócił mężowi piękną Panteą. Cesarz Julius odprawił poetę imieniem Poscenius, natomiast Kserksesa wiedli pochlebcę. O cnoty starali się Aleksander Wielki, Agezylaus, Agatokles (bez aspiracji). Do Solona przemówił w Atenach dworzanin Syrypius (zam. Seriphius), któremu mędrzec przyznał tylko ślachectwo rodu „z Ateny”. Cycero miał poswarek z Salustyusem. Rozdział ten kończy się wierszem poniekąd makaronicznym :

Iż wolałbych zawżdy, aby Tersytes urodził Achillem niż Achilles Tersytem...

Przedtem posłał Aleksandra „do Delfos do kościoła”...

Dodawszy do przytoczonych przykładów resztę imion klasycznych, zestawionych w osobnym wykazie przez J. Czubka, przekonywamy się, że Rej używał stale form na -us, -ius, a tylko dwa razy na -iusz: Merkuryusz bożek

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

7

i Horacjusz poeta (ale Wergiljus). Końcówkę -sz dostał też Gorgiasz i Marsyasz, ale Phintias nazywa się Pitias. Jest to przykład na unikanie aspiracji — jak w Syrypius (Seriphius). Rej aspiruje za to к w Archezylaus i Zeleuchus.

Stosownie do większego wykształcenia klasycznego i znajomości greki, dalej w kierunku pisowni humanistycznej (obok form spolonizowanych w odmianie) poszedł Jan Kochanowski. W przekładzie trzeciej księgi Iljady (według wyd. krytycznego W. Budki 1926) syn Priama (w nom. Priamus, gen. acc. Priama) Aleksander-Paris (w „Odprawie”: Parys) walczy z synem Atreowym (Atridą) Menelausem (obok Menelaem, nom. Menelaus, gen. Menelausa, voc. Menelae). Agamemnon rozkazuje przyprowadzić owce na ofiarę Taltybiemu (Taltybioa). Układom asystuje Ulisses (w acc. Ulissa). Helena przyszła tam, „gdzie jest Skea (t. j. skaia, scaea) brama”, a towarzyszyła jej Etra (t. j. Aithra, Aethra) i Klimena (Clymene). Siedzieli tam około Priama Pantus (Panthoos, ściągnięte Panthus), Tymetes (Thymoites, łac. Thymoetes; w „Odprawie: Tumites, według itacyzmu oi), Lampus (Lampos, łac. Lampus; w „Odprawie Lampon), Iketaon (Hiketaon). Obok nich siedzi: Klitijus (Klytios), Ukalegon (w Odpr. „Ukalegontom mówił”) i Antenor. Priamus wspomina, jakto nad Sangarem (Sangarios, Sangarius) widział Otrea (Otreus) i Migdona (Mygdon), kiedy Amazony (Amazones) przyszły. Z muru widzi król Ajaksa (łac. Aiax, -cis), Helena nie może dopatrzeć się Kastora z Polideukiem (gr. Polydeukes, łac. Pollux). Pomarli oni już w Lacedemonie (Lacedaemon). Helenę wezwała na mury Iris, podobna do Laodicy (Laodica, -ae). W razie zwycięstwa Parisa Greczyn miał odpłynąć do swych Argów (plur. łac. Argi, -orum).

Ten repertuar imion greckich powiększa się w „Odprawie” o Poliksenę (Polyxene), Kassandrę, Medeę (z Absyrtem) i Hesionę. Parys (tak, nie Paris) nazwany jest Priamida (vocat.). ,,Ukalegon Ukalegontom mówił” (nie Ukalegonom). Chór apostrofuje Wenus „można Cypri”, więc wokatywem grecko-łacińskim. Grecy mianują Trojan „barbaros”. Gromadzą się w Aulidzie. W „Trenach” spotykamy łzy Heraklitowe (więc Heraklit — Heraclitus), skargi Symonidowe (od Symonid — Simonides), Prozerpinę obok Persephony (bis), Niobę (Niobie), Brutusa (Brutus), Plutona, Erato (voc.), marmur na Siphylu (Siphylus), Arpina (Arpinie, voc. Arpinas, -atis). Urszulkę apostrofuje ojciec: Sappho Słowieńska. Do podziemia puszcza się Orpheus. Do Apollona przemawia poeta: O Phobe! W „Zgodzie” figuruje między heretykami: Arms, Mar cyjon (Marcion), Samosaten (= Samosatensis Paulus), Manech (zwykle Manes) i Nestorius. „Satyr” (t. j. Satyrus) opowiada, że Bachus był na niego łaskaw, kiedy niósł Ariadnę Apostrofuje go: Bache. Wspomina też co słyszał od Chirona (gr. Cheiron), opiekuna Achilla. W „Proporcu” słyszymy o Syryjej (więc nom. Syryja), w „Muzach” o synu Latony (gr. Letho, łac. Lathona). Giganci nazywają się Encelad (Encelad, -us), Mimas, Porphyrion, Roetus,

8

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

Briareus i Typhon. Homerus opiewał wojnę trojańską, inny poeta zapaśników w Elejskim (raczej elidzkim od Elidy) prochu, inny Turna (Turnus), Kamilę, Lausa (Lausus), Palanta (Pallas -ntis). „Fraszki” tłumaczy Kochanowski z Anakreonta. Muzy w nich mieszkają na Parnazie (jakby jeździły na Pegazie), najpiękniejsze jabłka rosną w Hesperyskim (hesperius, ale Hesperides) sadzie. Poeta był jak Proteus, zwiedzał Sibylline (Sibyllinus) lochy. W „Psałterzu” (w dedykacji) występują Musae wzgardzone i Kamoeny, poeta wdziera się na skałę Kalliopy. W „Pieśniach” wspomniani są Gryphowie (grypes), Ge lae, Amphion (w acc.), Amphionowa lutnia (w gen.), Orpheowe struny (w gen.), Orpheowa lutnia (w acc.), Arion (w acc.), Faunowie, Danae, Wenus szydząca z Akryzego (Acrisius), Apollo, bydło Protheowe (Proteus, więc aspiracja fałszywa), Iksion, Titijus (Tityus), Muzy parnaskie (Parnassiae), Aphrodyta, Cześć Phoebowa (w voc.), Lyk (Lycus w gen.), Ikar (w acc.), brzegi Bosphora (Bosphorus), Syrty Cyrenejskie (Syrtes Cyrenaae) ; we „Fragmentach” Alcydes (gr. Alkeides, łac. Alcides), Polluks, Zeuksis, Phidyjas, Stezychor (Stesichorus), Pallas, Erycyna (Erycina)... ph zamiast f i wołacze łacińskie, tudzież brak form na -iusz, to główne cechy tych transkrypcyj Kochanowskiego.

Imiona na -iusz sypią się dopiero w „Żywotach świętych” Skargi (1579). Oto przykłady z żywota św. Arseniusza (19 lipca) : Arseniusz (obok najmilszy Arseni), Teodozyusz, Arkadyusz, Honoryusz. Święta Małgorzata (20 lipca) była z Antyochii (Antiochia) w Pizydii (Pisidia) ; córka Edezyusza (gr. Aidesios, łac. Aedesius). Ujrzał ją Olibryusz. (27 lipca) żyła za czasów Maxymiana, jako syn Eustorgiusza. Ćwiczył się w nauce przy medyku Eufrozynie (Euphrosinus), a odwiedzał Hermolausa, ten w sądzie powiedział o Hermippie (Hermippus) i Hermokracie (Hermocrates). Inni męczennicy (28 lipca) ponieśli śmierć za Decyusza. Górę w której spali, dzierżawił Adoliusz. Gdy się przebudzili, przemówił Maxymilian. Na zakupno poszedł Jamblik (Iamblicus, zam. Iamblichus)...

Ponieważ „bohaterzy” Skargi są patronami kalendarzowymi, nic dziwnego, że w spolszczeniu ich imion idzie autor za tradycjami kalendarzowemi, które powyżej poznaliśmy.

Sumę tradycyj polonizujących i humanistycznych, bilansującą dorobek na polu transkrypcji imion greckich i rzymskich, znajdujemy u Krasickiego, jak w przekładach Hezyoda, Plutarcha i Lucyana (dokonanych z francuskiego), jak w dziele o „Rymotworstwie i rymotworcach”. Ograniczamy się do przykładów z tego dzieła:

Imiona greckich poetów mają u niego formę łacińską na -us lub spolonizowaną na -usz lub bez końcówki, więc: Aratus, Archilochus, Eschylus, Epicharmus, Kratynus, Rhianus, Alceusz (Alcaeus), Orfeusz, Tyrteusz (Tyrtaeus),

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

9

Егор, Homer, Негу od, Kallimach, Pindar, Posydyp (Posidippus). Arystofanes ma gen. Arystofana, Sofokles — Sofokla, z Sofoklem.

Imiona łacińskie na -us występują z końcówką: Plautus, Syrus, Katullus, Tybullus, Nemesianus, Fedrus, Gallus, Papinianus, częściej bez końcówki: Andronik, Fortunat, Lukan, Klaudyan, Kwinty lian, Paulin, Prosper, a nawet Fedr (gen. Fedra). Imiona na -ius zachowują pisownię łacińską: Asinius Pollion Asinius Gallus, Cornelius, Valerius Flaccus, Statius, Silius Italicus, Kalpurnius, Aurelius Prudentius, Sydonius Appolinarius, ale przy tria nomina: P. Statii Papiniani czytamy w tytule Stacyusz. Poczet poetów rzymskich zamyka: Anicyusz Manliusz Boecyusz, a otwiera Liwiusz Andronikus (w tekście Andronik), po którym następuje: Newiusz, Euniusz, Pakuwiusz, Akcyusz, Terencyusz, Lucyliusz, Wirgiliusz, Horacyusz, Laberyusz, Lukrecyusz, Propercyusz, Petroniusz, Owidyusz, Auzoniusz, Prudencyusz. Z tytułów wymieniamy Stacyusza Thebaidę i Achilleidę, Sofokla Edipus Tyran obok Edypa Seneki.

Ta tradycja Stanisławowska, złożona z elementów polonizujących i humanistycznych, utrzymała się naogół do dziś dnia.

(Dok. nast.) Tadeusz Sinko.

SPOSTRZEŻENIA NAD BŁĘDAMI JĘZYKOWEMI
MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SŁONIMIE.

Uczniowie szkół średnich w Słonimie — jak w każdem chyba mieście kresowem — pochodzą z różnych dzielnic Polski, stąd też i mowa ich zawiera zalety i wady języka wielu części Polski, do czego trzeba dołączyć właściwości mowy Słonima i okolicy, gdzie ludność polska pozostaje pod wpływem języków rosyjskiego i białoruskiego. Zaznaczyć należy, że Słonimskie nie stanowi jakiegoś dialektu polskiego, gdyż leży poza obszarem dialektów zwartego obszaru polszczyzny.

U uczniów szkół średnich w Słonimie zaobserwowałem następujące błędy i prowincjonalizmy (powstałe pod widocznym wpływem języka białoruskiego),

1. Błędy fonetyczne:
2. miękczenie spółgłoski poprzedzającej spółgłoskę miękką — to upodobnienie bywa i międzywyrazowe — zwinny, ź nim, ź Wilna;
3. obok tego zjawisko odwrotne — zatrata miękkości (zjawisko sporadyczne) : państwo, tańczyć;
4. zamiana ogólnopolskiego у po ch przez i (co stanowi cechę dialektów północnych) : chitry, oddechi, dachi, chiba.
5. Błędy w odmienni :
6. zamiast ogólnopolskiej końcówki celownika liczby pojedyńczej -owi: -u: daj to Bolku, powiedział policjantu;

10

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

1. zanik końcówek w czasownikach w pierwszej osobie liczby pojedynczej i mnogiej, a więc: ja był, ja chciałby, my poszli, my zrobili;
2. niepotrzebne używanie ja i stawianie go po czasowniku : pamiętam ja dobrze ;
3. konstrukcja z biernikiem: trudno jest zbadać duch dziejów;
4. formy: czterdzieście, trzydzieście, dwadzieście;
5. formy: przyszłem, poszłem, patrzej, patrzam, pływie (płynie) ;
6. ucznie (uczniowie), uczni (uczniów), nauczycielowie (nauczyciele);
7. w trybie przypuszczającym: jabym to zrobiłem;
8. brak formy tę, a używanie tą dla biernika i narzędnika: podaj mi tą

gumę ;

j ) brak formy to, zastępowanej przez te : te okno, te dziecko ;

k) zwrot: w ta pora (w tę porę).

1. Znaczenie wyrazów:
2. mieszanie zaimków jego i niego, im i nim, ich i nich, jej i niej, częste używanie jego zamiast go i jemu zamiast mu (co właściwie wymagałoby innej rubryki) : byłem u jego, poszedł z im, byliśmy u ich, widziałem jego, powiedz jemu to;
3. mieszanie wyrazów współczesny i ówczesny: to było charakterystyczne dla współczesnych stosunków;
4. stracić zamiast ogólnopolskiego zgubić: straciłem pióro;
5. mieszanie znać i wiedzieć: ja wiem tę książkę, znam ja, że to on zrobił ;
6. przebrać się w znaczeniu przeprowadzić się: on się już przebiera z tego mieszkania ;
7. tamten w znaczeniu przyszły: zrobię to w tamtym tygodniu;
8. niedziela zamiast tydzień: będzie temu ze trzy niedziele.
9. Zmiana rodzaju: ta piec, ta okna, ten podwórz.
10. W składni :
11. zdania typu: jak już powiedziałem, że w utworze tym... (że niepotrzebne, bo pierwsze zdanie jest wtrącone, więc nie może się łączyć z następnem zapomocą spójnika) ;
12. ten utwór zawiera to, że jest wyrazicielem poglądów... (może skutki „odpowiadania całemi zdaniami”);
13. u mnie jest książka (ja mam książkę) ;
14. dał dla niego i dał dla jego (dał mu) ;
15. stawianie biernika po czasowniku z przeczeniem (tak zwany accusativus tromtadraticus) : nie sprzedaj tę książkę ;
16. stawianie orzeczenia w liczbie pojedynczej przy dwóch podmiotach: tartak i fabryka leży po drugiej stronie Szczary;

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

11

1. śniłem tej nocy bardzo wiele ciekawych rzeczy;
2. opuszczanie sobie w wyrażeniach: przypominam sobie i wyobrażam sobie: nie przypominam tego wypadku, ja to wyobrażam inaczej ;
3. używanie jest i dla liczby mnogiej : to jest domy;
4. w opowiadaniu zastępowanie osoby pierwszej lub czasownika w formie nieosobowej przez osobę drugą : dzień szybko schodzi : pójdziesz trochę przejść się, poczytasz z godzinę książkę... Byłeś taki zmęczony, że tylkoś się położył, to już spałeś.
5. Wyrażenia.

Schodzić na miasto (wyjść do miasta), ze wszystkiem nie rozumiem, uwidział go (spostrzegł), wszystko równo, potrzymany (używany), starć (zetrzeć), od kiedy do kiedy (od czasu do czasu).

1. Błędy tylko w pisowni.
2. pisanie przez małą literę mieszkańców krajów — nawet Polski;
3. oznaczanie zmiękczenia spółgłoski przed miękką spółgłoską : powińniśmy, uczeńnica, opińja;
4. błędy typu : Zaćwilichąski, sąnce, tęntent, gorońco, zausze.

Zbieranie błędów u uczniów ma duże znaczenie nie tylko dla nauczycieli

uczących w danej szkole, bo dla nich to jest konieczne, jeśli chcą nauczyć swych uczniów poprawnie mówić i pisać, ale i dla nauczycielstwa pokrewnej językowo dzielnicy, aby mogło się ono orjentować, czy błędy uczniów są sporadyczne, czy też właściwe uczniom tej dzielnicy.

Aby te błędy zwalczyć, należy najpierw wytłumaczyć uczniom, na czem one polegają, a następnie zadawać im ćwiczenia, w których muszą występować dane zwroty. Przez zastosowanie w zdaniach wyrazów i wyrażeń prawidłowych uczniowie odzwyczają się od używania błędnych.

Mgr Józef Sykulski.

Pewna liczba wymienionych błędów — to błędy ogólnopolskiej mniej starannej mowy. (Red.)

ROZTRZĄSANIA.

Kiedy dla, kiedy do? Przyimek dla od kilku dziesiątków lat panoszy się coraz bardziej i nieraz wykracza poza dozwolone mu granice. Obudziła się więc czujność ludzi, dbałych o zachowanie w języku polskim polskiego obyczaju składniowego. Rozmaitego rodzaju zwroty i wyrażenia z przyimkiem dla stały się przedmiotem szczegółowych rozważań, dociekań i upomnień. Ten koncentryczny, prowadzony z różnych środowisk, atak nie pozostał bez rezultatów1).

1) Ob. między innemi artykuł A. Gawrońskiego, umieszczony przed kilkunastu laty w „Języku Polskim”.

12

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

Wprawdzie „cieszymy się” jeszcze istnieniem Komisji dla atlasu historycznego, choć w dawnej Polsce były Komisje tylko do czegoś, jak owa sławna Komisja do ksiąg elementarnych, pracująca pod przewodnictwem Grzegorza Piramowicza; wprawdzie tu i owdzie przemknie nam przed oczami jakiś Bank dla takiego czy innego przemysłu; zaczynamy jednak już wreszcie rozumieć, że może być wagon dla palących lub wagon dla koni, ale nigdy wagon dla węgla lub dla wapna, tylko na węgiel, na wapno; pokój dla gości, ale pokój lub komórka na stare meble i razić już nas, na szczęście, zaczynają takie kwiatki składniowe, jak nauczyciele dla szkól powszechnych.

Są to wszystko przykłady błędnego używania przyimka dla. Z rozbioru takich przykładów nie wynika jednak, żebyśmy przyimek dla mieli skazywać na całkowitą banicję poza granice naszego języka. Przeciwnie, są wypadki, że przyimek dla zjawia się na zupełnie właściwem miejscu i że zastąpienie go przyimkiem do byłoby rażącym błędem. Tak byłoby, naprzykład, w zwrotach, wyrażających różne odmiany celu.

Zdania takie, jak: Dla ułatwienia ci odczytywania moich listów będę je oddawał do przepisywania na maszynie. Dla utrwalenia treści wykładu wziąłem papier i ołówek do robienia notatek. Dla uniknięcia możliwego błędu oddaję ci swój rękopis do przejrzenia..., wskazują, że cel raz wyrażamy zapomocą zwrotu z przyimkiem dla, a innym razem — zapomocą zwrotu z przyimkiem do.

W takich, jak przytoczone, zdaniach zakres użycia obu przyimków nie ulega najmniejszym wahaniom, jest zupełnie pewny. Dzięki temu, choć sobie nie zdajemy sprawy z jego granic, nigdy się nie mylimy, nigdy przyimka dla nie wymieniamy na do lub odwrotnie. Zwyczaj, choć ślepy, nigdy nas z właściwej drogi nie sprowadza. Spoczywa gdzieś w głębinach naszej świadomości i stamtąd wydaje swoje nieomylne rozkazy. Rozkazy te są tak nieodwołalne, że łatwiej się nam do nich stosować, niż sobie ich przyczyny wyjaśnić. Pomimo to jednak spróbujmy tej pracy się podjąć.

Prof. Baudouin de Courtenay nieraz miewał zwyczaj mówić, że lingwista żadnych praw nie odkrywa, wydobywa tylko na powierzchnię świadomości to, co zwykle zalega w dziedzinie nieświadomości. Jest to zadanie pozornie skromne, w wynikach jednak swoich doniosłe, a w wykonaniu nieraz bardzo trudne

Spróbujmy sił swoich!

Dla ułatwienia pracy zecerowi oddałem rękopis do przepisania na maszynie = żeby ułatwić pracę zecerowi oddałem rękopis, żeby go przepisano na maszynie.

Oba zwroty, zarówno z przyimkiem dla, jak z przyimkiem do wyrażają cel, bardzo się więc do siebie pod względem swej funkcji zbliżają, a jednak nie możemy właściwej im formy składniowej wymienić. Zdanie : do ułatwienia pracy zecerowi oddałem rękopis dla przepisania... byłoby zbudowane nieprawidłowo.

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

13

Podobnie w zdaniach : dla lepszego zrozumienia weź to do powtórnego przeczytania; — dla pozyskania czytelników zachodnio-europejskich oddałem swoją pracę do przetłumaczenia na język francuski wymiana składniowa przyimków dla i do byłaby niemożliwą tak, jak niedopuszczalną jest również w zdaniach nieco wyżej przytoczonych.

Odczuwamy to zupełnie wyraźnie; nałóg, wyrosły ze zwyczaju językowego, chroni nas od niewłaściwego użycia, ale nie rozumiemy, czemu się to dzieje. Widocznie zwroty z przyimkiem dla wyrażają innego rodzaju cel, niż zwroty z przyimkiem do. Na czem polega ta różnica?

Bliższe rozejrzenie się w zdaniach tego typu, co przytoczone dla przykładu powyżej, pozwala tę różnicę uchwycić.

Zwroty z przyimkiem dla wyrażają cel, którego treścią jest dążenie do osiągnięcia jakiegoś stanu fizycznego, społecznego lub psychicznego, a zwrotów z przyimkiem do używamy dla wyrażenia celu, którego treścią jest wykonanie jakiejś czynności, fizycznej bądź duchowej. Jest to różnica bardzo głęboka. Dlatego też, choć jej sobie ogół mówiących treściowo nie uświadamia, w formach językowych bardzo wyraźnie przeciwstawia.

Stanisław Szober

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

1. Organizmie, antagonizmie, plazmie, czy -iźmie, -aźmie?

(1/24, Dr. D.. Poznań)

(Rz) Tak samo, jak się nie mówi o pleonaźmie, o sarkazmie, nie powinno się kreskować z i w organizmie. Takie zmiękczanie jest właściwością wyrazów rodzimych i na wyrazy obce przenoszone być nie powinno.

1. Azot resztujący czy resztkowy?

(Rz) Chociaż wyraz resztować (= restieren) nie jest nowy, bo mamy go u Troca w znaczeniu zostać komu winnym resztę, u Lindego w znaczeniu jeszcze pozostać, — niemniej ozdobnym nie jest, gdyż zewnętrznie ma charakter przechodni; resztkowy, jeżeli może go z sensu zastąpić, byłby lepszy. Zresztą często można użyć pozostały, szczątkowy, — chociaż, oczywiście, nie koniecznie tu.

1. Płata czy płatu — dopełniacz (mówiąc o płucach) ?

(Rz) Słown. Warsz. cytuje tylko płata przy tym wyrazie. Sądziłbym jednak, że w anatomji (płat płucny, płat mózgu, płat wątroby, płat skóry), jakoteż np. w geologji (płat jakiejś formacji) — odpowiedniej tu byłoby płatu; ale — może to gust osobisty.

14

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6. z. 1

1. Środek ten zastosowałem dwudziestu chorym, czy u dwudziestu chorych?

(Rz) Przypuszczam, że pierwsza kombinacja, jako prostsza, jest właściwsza;

przy wszystkich niemal takich zabiegach leczniczych używamy celownika (wyjąłem ząb komu, zrobiłem operację komu, zaszczepiłem ospę komu i t. d.), — można więc drogą upodobnienia użyć takiego rządu i przy zastosować.

1. Sądzę, że zamiast specjalista chorób wewnętrznych, winno się mówić w chorobach wewnętrznych, — czy tak?

(Rz) Specjalista chorób — skrót najzupełniej utarty i upowszechniony, Naturalnie, że zapytując lekarza, nie powiem: „czego pan jest specjalistą?” — ale to dlatego, że taki zwrot, jako rzadszy w mowie, nie utarł się jeszcze, w przeciwieństwie do pierwszego.

1. Cały szereg faktów wykazuje — czy to germanizm?

(Rz) Twierdzą tak puryści, ale są to urojenia. Całą falę listków zwiał wiatr. pisze Sienkiewicz; cały rój gołębi, całe szeregi drzew, cały we łzach, cytuje Słown. Warsz. ; całą moc listów otrzymałem, — czy to wszystko nie to samo ?

1. Czteroma czy czterema?

(Rz) Czterema.

1. Produktywny — czy dobrze?

(Rz) Moda ostatnich czasów — wszystkie przymiotniki urobione od obcych rzeczowników typu produkcja zastępować gotowemi już przymiotnikami obcemi, — mniej będzie fatygi... Słyszy się nawet dziwaczne abstraktywny. Oczywiście, niekiedy to się zróżnicowało : co innego akcyjny a co innego aktywny, ale to jeszcze nie powód, żeby w czambuł wszystko zmieniać. Zresztą, więcej w tem krotochwili, niż szkody.

1. Posiedzenie dnia, z dnia, w dniu i data, — czy wszystkie te formy dowolne ?

(Rz) Z dnia odnosi się najczęściej do przeszłości i ma posmak nieco oficjalny: w sprawozdaniach, w protokółach i t. d.; w mowie potocznej słyszy się częściej dnia (posiedzenie dnia drugiego lipca nie dało rezultatu) ; pierwsza forma właściwsza. W dniu mówimy, gdy idzie o przyszłość; odcień oficjalności brzmi i tutaj, ale odwrotnie: tu forma potoczna dnia wydaje się właściwszą (posiedzenie odbędzie się dnia drugiego lipca). Zresztą, są to subtelności, zależne może od poczucia jednostek; można niemi cieniować mowę, ale — nie potrzeba.

1. Wyniki lecznicze są prawie żadne — chyba błędnie?

(Rz) Żaden jest z charakteru swego zaimkiem przeczącym; powinien tedy nie łamać właściwości zdań polskich: zdwajania przeczenia. W zdaniach więc typu to jest żaden interes, lepiej jest powiedzieć to nie jest żaden

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

15

interes. Ale żaden bywa i przymiotnikiem; znaczy wtedy: nieważny, nic, zero (to, co niem. ungültig), i wtedy jest inaczej, wtedy może być przymiotnikowem określeniem w zdaniu twierdzącem; powiedzenie więc wyniki są prawie żadne jest, zdaniem mojem, poprawne. Obcym coprawda wydaje się zwrot taki malarz to żaden i właśnie z tego powodu zaliczają go niektórzy do wyrażeń błędnych, ale przyczyna zdaje się tu leżeć gdzie indziej : wszak również nie powiem taki malarz to zły; wyczuwa się w tem coś urwanego, niedopowiedzianego. Nawiasem dorzucę, że należałoby w zapytaniu powiedzieć wyniki leczenia nie lecznicze.

1. Badanie rentgenowskie czy rentgenologiczne?

(Rz) Wystarczy rentgenowskie. Badania rentgenologiczne — to nie zabieg leczniczy, lecz dociekania do głębi nauki rentgenologji.

1. Ten plus, ten minus — chyba to plus?

(Rz) „Wyrozumowana” wątpliwość; w języku jej niema: rodzaj tylko męski.

1. Zamiast obserwować, czy można postrzegać?

(Rz) Postrzegać — prócz znaczenia, jakie ma ten wyraz w psychologji — to znaczy starać się spostrzec (dawniej postrzec), zupełnie więc w tem znaczeniu dobre, — nieco tylko ułomne, bo bez trybu dokonanego ; zaobserwowałem nie miałoby tu odpowiednika. Postrzegać z dopełniaczem (np. postu, przykazań) jest już przestarzałe.

1. Czytam o różnicowaniu rozpoznania, choć naogół mówi się rozpoznanie różniczkowe.

(Rz) Ostatnia forma jest błędna: różniczkowanie — to działanie matematyczne; tu idzie o różnicowanie = oparcie czegoś na różnicy przedmiotów czy pojęć. Zamęt powstał skutkiem niezrozumienia, że w złożonych wyrazach niemieckich człon utożsamiający wyrazu raz jest rzeczownikiem (Differential = różniczka), drugi raz przymiotnikiem (differenzial) od Differenz = różnica.

1. Siady przebyłego czy przebytego cierpienia? Dom zamieszkały czy zamieszkany?

(Rz) Przebytego. Takoż człowiek zamieszkały, ale dom zamieszkany ; pierwsze imiesłów czynny, drugie bierny.

1. Praca wytężająca czy wytężona?

(Rz) Właściwie mogłoby być wytężająca, bo ona wytęża, napina siły pracownika, ale takie logiczne przesłanki niezawsze grają rolę w języku; wytężony stało się przymiotnikiem i znaczy tyle, co naprężony, napięty, nasilony.

1. Choroba bierze początek w wyprawie Napoleona, -— czy dobrze?

(Rz) Zupełnie dobrze.

16

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6. z. 1

1. Naczynie włoskowate czy włosowate? Nos siodłowaty czy siodełkowaty? Wyrostek chyba robakowaty lub robaczkowaty, nie robaczkowy? Czy wogóle od imion zdrobniałych można formować przymiotniki?

(Rz) Naczynie włoskowate, jak i samo zjawisko włoskowatość. Nos raczej z siodełkiem, niż z całem siodłem dałby się porównać. Wyrostek zawsze nazywamy robaczkowym, choć nie do robaczka należy; wyrazy powstają często przygodnie, bez subtelizowania logicznego i gdy się utarły, murem się stają. Przymiotniki od imion zdrobniałych są rzadkie, ale na tych właśnie przykładach widać, że formować je można.

19- Kilkoletni czy kilkuletni? Trzyletni czy trzechletni?

(Rz) Kilko-, kilku-, a nawet i kilka właściwie różnicy w tem niema: jedno

się tak utarło, drugie inaczej ; mróz naprz. częściej kilkustopniowy, dom kilkopiętrowy, sznurek kilkametrowy — ale tylko częściej, bo można i inaczej. Tak samo trzech-, trzy-, trój-. Baczyć tylko trzeba, żeby już ustalonych form nie zmieniać; nie mogę np. mówić o trzechlistnej koniczynie, ani o trzy setnym paragrafie. Są to nawyknienia, które już prawami się stały.

1. Krwawienia zastanowiły się, — chyba źle?

(Rz) Jest to nieliczenie się z faktem, że czasownik zastanowić w znaczeniu wstrzymać coś (materjalnie) wyszedł dziś z obiegu, nabrawszy znaczenia przenośnego; zastanowić — to dzisiaj tyle, co zwrócić czyjąś uwagę, dać komuś do myślenia i t. d. Kołacze się wyraz jeszcze tu i owdzie w dawnem znaczeniu (np. zastanowić koło w młynie, wodę w rurze), ale literackim, normalnie rzecz biorąc, być przestał. To samo zastanowić się. Powiedzieć więc należy: krwawienia zatrzymały się, ustały i t. d.

1. Przed i po zachorzeniu, — czy dobrze?

(Rz) Język polski takich skrótów nie lubi nawet wtedy, gdy oba przyimki rządzą jednym przypadkiem (nad i pod stołem) ; tembardziej tu, gdzie przypadki są różne. Należy powiedzieć przed zachorzeniem i po niem, albo przed zachorzeniem i po zachorzeniu. Również niepożądane są i skróty typu tele- i radjofonja albo telefonja i -grafja. Może to właściwy nam brak zmysłu ekonomji, ale tak jest.

1. W czas suszy staje się strugą, czy tylko w czasie?

(Rz) Jeżeli idzie o zwykły przysłówek podczas, to w czasie; jeśli czas jest w zdaniu synonimem pory, to można w czas, np. w czas winobrania, w czas zamieszek i wojen domowych.

1. Czy wobec kierować potrzebne jest skierowywać?

(Rz) A czy leje i zalewa, mówi i przemawia to co innego? Formy takie malują doraźność czynu; policjant np. kieruje ruchem samochodów na ulicy, ale w danej chwili skierowywa samochód w bocznicę ; może ktoś losować

1935/6, z 1

PORADNIK JĘZYKOWY

17

fanty, ale w pewnej chwili zaczyna je rozlosowywać. Kto bez takiego cieniowania mowy się obejdzie, niech form tych nie używa, ale potępiać ich nie ma prawa. Wiele z takich czasowników nabrało odrębnego znaczenia, jak wychowywani, opracowywani i t. d.

1. Chorzeć — chorować, zachorzenie — schorzenie, — różnica ?

(Rz) Naogół biorąc, chorzeć jest tylko jakgdyby bardziej wykwintną formą zwykłego chorowania; nadaje się do przenośni np. duszą zachorzał; w zwykłem znaczeniu trąci afektacją. Ale urabia się tu obocznie inne, pożyteczniejsze znaczenie : chorzeje ktoś — nie znaczy, że zachorował na grypę czy koklusz, lecz, że nie ma zdrowia, kwęka, słabuje. Schorzeniem medycyna nazywa chorobę poszczególnego jakiegoś narządu organizmu.

Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY.

Terminologja budownictwa ludowego.

Budowę domu drewnianego rozpoczynano dawniej bardzo prosto, układając pierwsze bale wprost na ziemi. Technikę taką można i dziś nierzadko spotkać na Mazowszu. Najczęściej jednak przed rozpoczęciem budowy kopie się w miejscu ścian płytki rowek i zakłada podmurówkę z tłuczonej cegły lub kamieni — rzadziej podkłada się właściwy głębszy fundament (gw. fudament)— nieodzowny pod budynkiem murowanym. Zarówno podmurówka jak i fundament nie są na Mazowszu pierwotne ani ludowe. Mają one raczej charakter terminów technicznych i zostały niewątpliwie sprowadzone, wraz z tym sposobem budowania, ze środowisk miejskich. Zdaje się o tem świadczyć zupełny brak jakichkolwiek innych odpowiedników tych nazw oraz całkowita ich jednolitość (nawet fonetyczna) na badanym obszarze. Nie można tego powiedzieć o wspomnianym pierwszym balu poziomym, na którym wznosi się ściana domu. Jego ogólnopolska nazwa: podwalina nie jest na Mazowszu wyłączną. Panuje ona na przeważającej części terytorjum, dochodząc na zachód mniej więcej do Wyszogrodu i do granicy Księstwa Łowickiego, na południe sięga poza Grójec, Garwolin i Łuków, na wschodzie w nieprzerwanym zasięgu przechodzi aż na obszar językowo ruski. Z południowo-zachodu wdziera się ostrym klinem aż po Wisłę małopolsko-wielkopolska przycieś, występująca w Ks. Łowickiem (pow. łowicki i zachodnia część skierniewickiego), w pow. gostynińskim (Wyrobki - Łacińskie) i sochaczewskim. O tem, że Wisła stanowi tu granicę wyrazową i językową wogóle, świadczy fakt, że dwie blisko siebie położone wsie: Kamion Wielki na lewym i Orszymowo na prawym jej brzegu (okolice Wyszogrodu) mają już terminologję w wielu zakresach różną. W danym szczególnym wypadku w pierwszej występuje przycieś, w drugiej prusko-pomorska cwela (niem. Schwelle). Ćwela będzie obejmować obszar — jak się

18 PORADNIK JĘZYKOWY 1935/6, z. 1

z łatwością domyślamy — niegdyś najbardziej wystawiony na wpływy niemieckie. Jest to cała północ, poczynając od prawego brzegu Wisły aż po Narew i jej prawy dopływ, Orzyc. Zasiąg ten nie dochodzi zresztą do samego Orzyca, gdyż Osówiec-Szlachecki i Jednorożec, położone na prawym brzegu tej rzeki, już ćweli nie znają, w Rembielinie (koło Chorzel) występuje ona równie często jak podwalina. Orzyc, który uchodzi obecnie za zachodnią granicę Kurpiowszczyzny, posiadającej wyłącznie podwalinę, nie rozgranicza dziś dokładnie obu zasięgów. Świadczy to o kurczeniu się Kurpiowszczyzny. — Jak widać z powyższego, stwierdzamy wyraźną trójdzielność obszaru mazowieckiego, który jest znowu terenem różnych nawiązań do innych dzielnic: południe do Małopolski, północo-zachód do Pomorza — pozostaje zwarty kompleks środkowo-wschodni (z Kurpiowszczyzną), posiadający autochtoniczną zapewne podwalinę.

Nazwy pionowych słupów, w które się wpuszcza poziome bale ścienne, są znowu w terminologji mazowieckiej zróżnicowane.

Tym razem wyodrębniają się dwa główne obszary: północ z łątką i południe ze słupem. Od zachodu aż do Warszawy granicą jest prawdopodobnie Wisła, dalej na wschód na Podlasiu w pow. węgrowskim sytuacja się komplikuje: oba zasięgi się mieszają lub na siebie zachodzą. Tak np. w Kownaciskach występuje słup, a w Ruchnie, położonej dalej na południe — łątka, która sięga nawet do pow. mińskiego (Choszczówka). Stosunki w pow. mińskim są ciekawe i rzucają światło na historję obu zasięgów. Np. we wsiach Brzuza 1 ) i Podrudzie spotykamy oba wyrazy obok siebie, przyczem częściej bywa w użyciu słup, który jest poczuwany za termin nowszy. Świadczyłoby to o cofaniu się od wschodu starej zapewne łątki, wypieranej przez wyraz mało sprecyzowany i, bardzo być może, świeższej daty.

Górne końce słupów (łątek) wpuszcza się w najwyższy bal ścienny, a dolne w podwalinę. Mają one odpowiednie wycięcia o dość zróżnicowanem imiennictwie. Nazwa powszechna, występująca naogół na całem terytorjum, to copy, ale np. w Sadownem koło Broku spotykamy kły (znane także w Małopolsce: Popowice p. Wieluń). Na północy mamy palce (Białe Misztale p. Ostrów Maz., Ratowo, Krajewo Stare p. Łomża). W samych zaś słupach są powycinane z boków otwory, znane na Mazowszu środkowem jako kamy albo lochy, na Podlasiu (Sadowne, Ruchna, Kownaciska, Andrzejewo) jako felce, na północy zaś (pow. łomżyński) jako pazy (l. poj. paza). W otwory te wchodzą bale boczne ścian czyli bałki, zabijane najczęściej na drewniane gwoździe, czyli tyble.

1) W ustach samych mieszkańców nazwa brzmi Brzuze (!), w słownikach i na mapach Brzuza.

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

19

Ostatni bal (bałek), na którym leżą belki pułapu, nosi osobne miano: — najczęściej ocapu, występującego na Mazowszu środkowem oraz calem Podlasiu od Garwolina aż po Szczuczyn. Ks. Łowickie ma obierkę, podobnie jak zachodnia część obszaru (Trzepowo p. Płock, Wyrobki Luć. p. Gostynin). Na Podlasiu spotyka się ponadto płatew (Gręzówka, Polskowola, pow. Łuków) o nieznanym bliżej zasięgu. Nazwy [ocapu] tu i owdzie można posłyszeć w nieco zmodyfikowanych postaciach słowotwórczych, jak np. ocapienie (Zbuczyn p. Siedlce), wypadki te są jednak na Mazowszu zupełnie sporadyczne. Natomiast godny uwagi jest fakt, że dość często dla tegoż ocapu używa się nazw powszechnie oznaczających inną zupełnie belkę, mianowicie tę, która leży na belkach pułapu (wysunięta nieco nazewnątrz ścian) i na której wspierają się krokwie. Jest to na Mazowszu zachodniem oraz na Podlasiu opas lub opaska (a także opask r. męski), na Mazowszu środkowem -— szczególnie w pow. warszawskim — murłat. W pow. łukowskim, a może i gdzieindziej — ciągły bał. Opas i wyrazy pochodne mogą się odnosić do ocapu. Taki stan rzeczy panuje w powiatach północnych (Mława, Ciechanów, Pułtusk, Przasnysz). W pow. przasnyskim W jego części wschodniej na pograniczu Kurpiowszczyzny, mamy opasanie. Należy zresztą dodać, że zarówno tam, jak i w wielu innych okolicach, właściwej opasi nie znają, ponieważ dach wspiera się wprost na wystających końcach belek pułapu. Możemy tu np. wymienić z cytowanych już wsi Belsk, Świętochów, Prace Duże, Kąty, Dębową Górę, Piaski, Wyrobki Łacińskie, Trzepowo. Nierzadkie są wypadki, że ocapami nazywają znowu obie wspomniane belki — szczególnie na wschód od Warszawy (Wólka Młądzka, Brzuza, Lipniki, Gózd, Zbuczyn), raz także w Łowickiem (Skaratki). Tamże (Jamno) nazwa: obierka odnosi się do murłatu

Zabytkowym już reliktem dawnego budownictwa jest podłużna belka wzdłuż izby, biegnąca pod pułapem. W wielu okolicach już o niej zupełnie nie pamiętają, choć tu i owdzie można ją — podobno — jeszcze spotkać. Trzy są jej zasadnicze nazwy o dość przejrzystych zasięgach: północny tram (Bojany, Sadowne k. Broku, Łajsk pow. warszawski, Białe Misztale, Andrzejewo pow. Ostrów Maz., Ratowo pow. Łomża, ponadto cały pow. przasnyski), jego odmiana fonetyczna trzom // trzon (Nadma pow, Radzymin, Ruchna p. Węgrów, Kadzidło p. Łomża) ; środkowo-mazowiecki siestrzan {Belsk, Prace D., Kąty p. Grójec, Dąbrówka, Grodzisk p. warszawski, Lipniki p. Garwolin, Brzuza p. miński, Zbuczyn p. siedlecki) ; zachodni (i łowicki) podciąg (np. Piaski p. Sierpc, Orszymowo p. Płock, Dębowa Góra p. Skierniewice, Jamno, Skaratki p. łowicki). Podciąg zawędrował nawet na wschód do pow. mińskiego (Podrudzie) ale na oznaczenie murłatu — (co może być zresztą pewnem nieporozumieniem).

Mniej ważne jako pozycje leksykalne są tutaj : stragarz (Świętochów p.

20

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

Grójec) obok strzęgacza (Gręzówka p. Łuków) i strzagarza (Trzebieszów pow. Łuków), oraz niezupełnie pewne bierzmo z Rembelszczyzny pow. warszawski.

(d. c. n.) Henryk Friedrich.

PRACA NAD JĘZYKIEM ZAGRANICĄ.

R e c e n z j e.

„Mowa Słowacka”, ,,Slovenská reč", miesięcznik poświęcony sprawom języka literackiego. Redaktor: dr. Henrich Bartek, wydawca: Macierz Słowacka, Matica slovenská w Turczańskim Św. Marcinie. R. 1934.

Niewielki liczbą (około 3-ech miljonów głów) naród słowacki zdobył się na doskonały popularny miesięcznik językowy, który ukazuje się od wrześnie 1933 r. w zeszytach objętości od półtora do dwu i pół arkuszy. Roczniki liczą się wedle lat szkolnych, w lipcu i sierpniu pismo nie wychodzi. Zeszyty więc z kalendarzowego roku 1934-ego, które mamy przed Sobą, należą do dwu roczników.

Pismo przeniknięte jest duchem walki o kulturę literackiej słowaczczyzny, o jej prawa i stanowisko, jako samoistnego języka. Rzecz jasna, wynikiem takiej postawy jest częste podkreślanie odrębności języków — słowackiego i czeskiego. Stąd w dziale „Różne” nierzadkie przeciwstawianie sobie form słowackich i czeskich (np. „...slovenskú gazdinú či gazdinkú nevoláme „«hospodiňou»", nr. 2 — 3, r. III „...v češtine je slovo řada, ale v slovenčině rad, i,III); stąd tendencja takiego np. artykułu „Bogactwo słowaczczyzny”, „Bohactwo slovenčiny", 7,11; stąd wreszcie, a raczej na ogólnem tle stosunków kulturalnych słowacko-czeskich, polemika redaktora, dr. H. Bartka, z uwagami doc. V. Važnego o „Mowie Słowackiej”, 9 — 10, II.

Niema jednak w tem wszystkiem nic z zacietrzewienia, niema żadnej ślepej zaciętości, jest tylko głębokie umiłowanie własnej mowy.

Wśród artykułów, przeważnie długich, idących przez parę numerów, znaleźć można rozprawki lub wzmianki ściśle naukowe (np. L. Novák: „Fonologja a nauka języka słowackiego”, „Fonologia a študium slovenčiny", 5 i 6, II, E. Jóna: „O zapisywaniu tekstów gwarowych”, „O zapisováni nárečových textov”, 1, III), przeważają wszakże stanowczo prace z zakresu językowej kultury i poprawności. Obca jest im ciasność widnokręgów, omawiają szeroką skalę zagadnień.

Jest więc cykl opracowań, żywo przypominających Spisy naszej komisji języka urzędowego (dr. F. Josensky: „Z urzędowej słowaczczyzny”, „Z uradnej slovenčiny”, 5, II, „Słowackie druki sądowe”, „Slovenské súdne tlačivá", 9 — 10, II, „Z terminologji prawniczej”, „Z pravnickej terminologie", 2 — 3, III),

1935/6. z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

21

są artykuły, omawiające szczegółowe zagadnienia poprawnościowe (np. R. Uh- lár: „Dopełniacz po przeczeniu w literackim j. sł.”, „Záporný genitiv v spisovnej slovenčine, 5, II, B. Letz: „Nieco o naszym orzeczniku”, „Nieco о пašот doplnku", 1, III), jest dalej fachowa a przystępna rozprawka „O zasadach słowackiej ortoepji” (L. Novák: „К zakładom slovenskiej ortoepie", 2 — 3, III) lub też inna, zupełnie w duchu „Poradnika” : „Wyrazy obce a czystość języka” (H. Bartek: „Cudzie slová a čistota jazyková”, i. III), jest wreszcie słownikowo ujęty, obszerny zbiór czasowników, który ma podkreślić bogactwo odcieni znaczeniowych języka literackiego i gwar w zakresie tej części mowy.

Treść więc istotnie urozmaicona, ujmująca wszechstronnie zasadniczy problemat językowej kultury.

Prócz artykułów są mniej więcej stałe działy: „Nowe książki”, „Nově knihy" — uwagi o językowej stronie utworów oryginalnych i przekładów, analogiczne do sprawozdań, znanych czytelnikom „Poradnika” i „Języka Polskiego” — oraz drugi dział, „Różne”, „Rozličnosti". Jest to jakby zespolenie poradnikowych „Odpowiedzi” ze „Spostrzeżeniami doraźnemi”, poradnia, w której pokrótce rozpatruje się i rozstrzyga wątpliwości językowe, omawia się błędne wyrażenia, spotkane w prasie, tępi obce naleciałości (germanizmy, madziaryzmy i czechizmy).

Strona zewnętrzna miesięcznika, a więc papier, druk, okładka, — zupełnie zadowalająca. A. S.

„Naše Řeč’ w r. 1934. Czeskim odpowiednikiem naszego „Języka Polskiego” i „Poradnika Językowego” jest miesięcznik „Naše Řeč" („Nasza Mowa”), wychodzący już dziewiętnasty rok, a będący organem czeskiej Akademji Nauk i Umiejętności. Od obu naszych czasopism różni się silniejszym kierunkiem normatywnym, co zaznaczono też i w tytule.

Komitet redakcyjny stanowią J. Haller, K. Hodura, O. Hujer, F. Oberpfalcer i E. Smetánka.

Miesięcznik składa się z artykułów, roztrząsań, recenzyj i drobnych porad.

W roku ubiegłym w 10 zeszytach były 23 artykuły 15-tu autorów. Treść ich stanowiły rozważania zjawisk językowych, jak zastępowanie w coraz większym stopniu czasownika imieniem, co też i u nas omawiano (być w stanie zam. móc, mieć spóźnienie zam. spóźnić się, być stratnym zam. stracić), wokalizacja przyimków, również i u nas naczesna (we dnie obok w dnie), metryka wiersza czeskiego, gwary okolic i zawodów.

Dla nas szczególnie ciekawy jest artykuł J. Bukačka p. n. Czy język czeski jest przełożonym niemieckim? Autor zwalcza rozpowszechniony u nas pogląd A. Brucknera, nazywając go przenośnią, mającą na celu stwierdzenie, że język czeski ma wiele punktów stycznych z niemieckim. Przyznaje też, że w za

22

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

kresie słownictwa, składni i semantyki jest więcej zbieżności między językiem czeskim a niemieckim, niż między czeskim a romańskiemi i przytacza na to przykłady, — ostrzega jednak przed uogólniającym wnioskiem o tłumaczeniach. Na dowód przytacza staroczeskie ja jsem piše tak podobne do angielskiego I am writing, choć mowy tu niema o wzajemnym wpływie.

Z drugiej strony przytacza wypadki zgodności między językiem czeskim a romańskiemi, będące jednocześnie w rozbieżności z językiem niemieckim, jak znaczna swoboda w szyku wyrazów, w zdaniu, podwójne przeczenie, dopełniacz cząstkowy.

Rocznik kończy się spisem wyrażeń błędnych i ich odpowiedników poprawnych, omówionych w ubiegłym roku, łatwych do szukania, bo zestawionych w porządku abecadłowym.

J. Ross.

„Le français moderne”. Pierwszy numer Le français moderne ukazał się w czerwcu 1933 r. — i odtąd regularnie wychodzi w styczniu, marcu, czerwcu i październiku. W „Programie” umieszczonym na czele numeru, postawiła sobie redakcja za cel studjowanie języka francuskiego, począwszy od r. 1500 aż do dni ostatnich, we wszystkich jego dziedzinach. A więc: gramatyka historyczna i opisowa, słownik, nazwy miejsc i osób, język pisany i mówiony, proza i poezje, język techniczny i „argot”, ekspansja jęz. francuskiego poza granice polityczne oraz jego stan w kolonjach.

Czasopismo wprowadziło jeszcze: recenzje, przegląd wydawnictw francuskich i obcych. Jest również przewidziany dział „porad gramatycznych”.

Poza tem Le français moderne dąży do tego, ażeby nie tylko uczonym, pracującym na polu językoznawstwa, ale i szerszym warstwom społeczeństwa, interesującym się życiem języka, podawać w formie możliwie przystępnej najnowsze i najpewniejsze rezultaty badań z lingwistyki francuskiej.

Le français moderne jest to obecnie jedyne czasopismo francuskie z dziedziny języka. Jedyne, bo Revue de philologie française (Paris, Champion) przestało wychodzić (ostatni numer: t. XLVI, 1934) z powodu trudności finansowych.

Czołowym artykułem numeru za styczeń — marzec r. bież. są : Les recherches étymologiques p. Oscar’a Bloch’a, profesora w Ecole Pratique des Hautes Etudes. Podaje w nim autor chronologiczny rozwój dociekań etymologicznych we Francji. Szczególny rozwój tych poszukiwań datuje się według Bloch’a od wydania Słownika Etymologicznego przez Ménage w r. 1650. Podkreśla autor wartość tego słownika nawet dla doby współczesnej, pomimo wielu poglądów przestarzałych.

Z artykułów następnych wymienić należy: Słownictwo pisarzy XIX w. —

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

23

przez Ch. Guerlin de Guer, prof, uniwersytetu w Lille. Podaje on w nim narazie bardzo bogatą bibljografję do studjum, omawiającego bogactwo słownika wybitnych przedstawicieli różnych prądów literackich czy społecznych, zawartych w okresie 1789 — 1900.

P. Henri F. Muller w artykule Język francuski w Stanach Zjednoczonych, omawia stały wzrost wpływów języka francuskiego w Stanach Zjednoczonych przy jednoczesnem zmniejszeniu się oddziaływania języka niemieckiego, zwłaszcza od czasów Wielkiej Wojny. Przyczyny tego wzrostu upatruje w chęci Amerykanów poznania życia francuskiego, tak różnego od amerykańskiego, dzięki znajomości języka.

W artykule Wpływ językowy reformy we Francji prof, uniwersytetu w Strasburgu, p. Gougenheim, podejmuje temat opracowany przez A. Brun w r. 1923. P. Gougenheim, dopełniając w szczegółach prace Bruna, jednocześnie rozpatruje i umiejscawia obrane zagadnienie w historji lingwistyki Europy Zachodniej. Stwierdza, że Reformacja z punktu widzenia lingwistycznego odegrała rolę, podobną wpływowi Wielkiej Wojny i rewolucji rosyjskiej w tejże dziedzinie.

Następują wreszcie drobniejsze artykuły, recenzje, przegląd czasopism i kronika.

Cz. Biszyński.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

„Wiadomości Farmaceutyczne”, jedno z niewielu pism szczególnie dbałych o język, nadsyłają nam następujące wezwanie do świata farmaceutycznego:

Farmaceuta i aptekarz posługuje się w swej pracy naukowej i zawodowej mnóstwem dziwolągów językowych, zapożyczonych nieraz żywcem z obcych języków, szeregiem nieuzasadnionych prowincjonalizmów, dziwacznych neologizmów.

Wiele zawodów powołało do życia komisje, których zadaniem jest stworzenie odpowiedniej terminologji, odpowiadającej duchowi języka i potrzebom zawodu.

Sekcja naukowa przy Warsz. Tow. Farm. — na 1-szem posiedzeniu organizacyjnem — powołała do życia podsekcję słownikową, która przystąpiła już do gromadzenia materjałów — celem opracowania polskiego słownictwa farmaceutycznego.

W związku z tem zwracamy się do wszystkich, którym leży na sercu dobro farmacji, o nadsyłanie wniosków zmian wyrazów i wyrażeń, które należało

24

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

by spolszczyć, udatnych prowincjonalizmów, które mogłyby z powodzeniem zastąpić wyrazy obce i t. p.

Opracowane materjały w formie projektu będziemy zamieszczać — w miarę postępu prac — na łamach prasy farmaceutycznej, apelując o jak najszerszą nad niemi dyskusję.

Wnioski, projekty i t. p. prosimy nadsyłać do biura Warsz. Tow. Farmaceutycznego (W-wa, ul. Długa 16) lub na ręce sekretarza Sekcji kol. M. Rostafińskiego (W-wa, ul. Długa 16, redakcja „Wiad. Farm.”).

(W. F. Nr. 13-ty 31.III.35)

\*

\* \*

Dążenie zewszechmiar godne poparcia. Zachwaszczenie języka (w imiennictwie) w tej dziedzinie jest wyjątkowo duże; wytwórcy polscy np. starają się w obcą szatę przywdziewać własne wyroby fabryczne ; pisaliśmy o tem w roczniku 1932 na str. 160; nic się nie zmienia. Może usiłowania Wiadomości Farmaceutycznych położą tej maskaradzie kres...

Rz.

CO PISZĄ O JĘZYKU?

24 i 23 czerwca w Krakowie zebrał się ponownie pełny Komitet Ortograficzny P. A. U. W parę tygodni później cała niemal prasa codzienna zamieściła komunikat o obradach Komitetu. Tekst, podany do prasy, albo różnił się od tekstu — chyba miarodajnego — zamieszczonego w 3-im zeszycie „Języka Polskiego”, albo też same dzienniki powprowadzały do niego pewne zmiany. Jedna z takich zmian prostuje niedopatrzenie komunikatu ,,J. P.” Mianowicie do wyrazów, w których Komitet zamierza wprowadzić u zamiast ó zaliczono tam kłuć i pruć, podczas gdy owo u dawno już ustaliła t. zw. pisownia Łosia. W ,,J. P.” na liście wspomnianych wyrazów brak protokułu, widzimy go natomiast w prawie wszystkich sprawozdaniach dziennikarskich. Wolelibyśmy, żeby dzienniki miały i w tym wypadku słuszność.

Wreszcie w ważnej sprawie i lub j w wyrazach obcego pochodzenia „J. P.” pisze, że wyłonił się wniosek o używaniu j tylko po spółgłoskach s, z, c (a więc byłoby Maria, mania (manja), zapewne diabeł, no i nadal triumf), — natomiast wszystkie dzienniki z wyjątkiem „Głosu Narodu” (Kraków) mówią o t, d, s, z, c, r.

Prof. Bruckner („W sprawie reformy pisowni narodowej”, zeszyt IV „Nowej Książki”) pragnąłby znów widzieć j po s, z, c, n.

Jak wiadomo, Komitet nic jeszcze nie rozstrzygnął, wyłoniony jednak projekt wydaje się nam chybiony.

1935/6. z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

25

Zarysowuje się, dalej, możliwość ujednostajnienia końcówek narzędnika i miejscownika l. poj. i narzędnika l. mn. odmiany przymiotnikowej, Komitet bowiem projektuje jednolite końcówki -ym (-im), -ymi (-imi).

Jak czytamy w „J. P.”, tymczasowa uchwała Komitetu konsekwentnie zaleca pisać wtym, zatym i t. p., natomiast „co do końcówek w przymiotnikowych nazwach miejscowych typu Zakopane, Wysokie Mazowieckie opinja (jego członków) tak się „wahała, że sprawę znów odesłano do komisji”.

Rzecz jasna, że jednolitość byłaby najlepszem rozwiązaniem.

Część pism uchwałę o owem -ym opatruje pochlebnym komentarzem. „Należy dodać, że zasada rozróżniania tych końcówek (-ym, -em), którą teraz uchwała Komitetu zniosła, nie opiera się na gramatyce historycznej i nie zgadza się z dzisiejszą wymową” („Kurjer Warsz.”, grodzieński „Dziennik Kresowy”), część zaś, ta przekorna, ma zdanie wręcz przeciwne: „Nadmienić trzeba, że zniesienie różniczkowania (!) między -emi i -ymi stoi w sprzeczności zarówno z dzisiejszą wymową, jak i z gramatyką historyczną” (łódzki „Głos Poranny”, „Polska Zachodnia” i oczywiście „Słowo”).

A więc — co kto woli.

Niektóre pisma ujmują sprawę już zgoła humorystycznie: «A dla konsekwencji dodajemy, że ma się pisać nie „potem”, „niniejszem” i t. d., ale „potym”, „niniejszym”, i nawet — „przedewszystkim” (!). To już dość pikantne.» („Słowo Pomorskie” z 18.VII). — Co do nas, nie jesteśmy wrażliwi na taką pikanterję.

Albo jeszcze: „Takie uproszczenie pisowni... przedewszystkiem pociąga za sobą zwulgaryzowanie języka i wiedzie do niechlujstwa w wymowie. Jeżeli „e” nie przechodzi w „y”... to rację będą mieli ci, którzy mówić będą chlib, mliko, kryska, więcyj i t. d.” („Ilustrowana Republika” z 18.VI). (!)

„Warsz. Dziennik Narodowy” (z 10.VII) „nie wchodząc w sprawę słuszności tego postanowienia, historycznie racjonalnego”, doradza ostrożność i uważa, że powinni tu zabrać głos poeci.

O samem postanowieniu komunikat pisze, iż „jest to mniejwięcej zasada Kryńskiego”. Może słusznie byłoby usunąć to mniej więcej i przyjąć zasadę w całości, a więc -ym i -ymi.

— Zgiełk walnej dyskusji pisownianej jeszcze w prasie nie ucichł. O tej właśnie, jakże chwilami krzykliwej dyskusji, a również o II-em posiedzeniu Komitetu i o ciekawej etymologji np. pasorzyta — pisze dr. Br. Wieczorkiewicz („Piórem i językiem”, „Kurj. Por. z 5.VII). Polemicznemi i rzeczowemi potknięciami strony, atakującej zasadniczą reformę, zajmuje się również w dłuższym artykule prof. К. Nitsch („Głosy publiczne o reformie pisowni”, „Pion” z 15.VI). Znaczna część artykułu poświęcona jest zwalczaniu argumentów p. J. Dąbrowskiego („Dyktatura językoznawców”, „Pion” z 20.IV).

26

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

Dla „Myśli Narodowej” (z 23.VI, „Głosy”) najważniejszą sprawą jest wiadomość, że impuls do uproszczenia pisowni wyszedł od Min. W. R. i O. P.

Ta sama „Myśl Narodowa” wystąpiła wcześniej jeszcze (26.V) z grzmiącym artykułem p. St. Pieńkowskiego : „Fhut do żygałmiszcza”. Artykuł gładki, pełen werwy, ale beznadziejny w argumentacji. Jego ostrze ma się zwracać „przeciw zakusom rozbestwionego żydostwa, które zza kulis tą zamierzoną reformą ortografji kieruje”. Zaślepienie nie pozwala również autorowi spojrzeć po ludzku na proste fakty językowe, na głoski. Czytamy: „Dźwięk w, jak wiadomo, jest krótki, tępy i wyraźny, zaś ó — jest długi, elastyczny i chylący się ku dźwiękowi o” (w literackiej wymowie?). — Nic dziwnego, że p. Pieńkowski otrzymał ostrą odprawę od tygodnika „Opinja” (z 2.VI).

Gdy o niezbyt celnych ciosach mowa, wspomnieć wypada o ponownie — z pewnemi zmianami — wydrukowanym artykule d-ra St. Gaszyńskiego „W obronie kultury i pełni języka” (tym razem w „Il. Kurj. Codz.” z 1.VII). Jest to dość luźny zbiór słusznych uwag ogólnych i — użyjmy wyrazu autora — „bzdurek” językowych.

Krakowski „Nowy Dziennik” (z 28.VII) walczy o duże Ż w nazwie Żyd. Bardzo pięknie, ale czy nie należałoby pisać trochę inaczej, niż np. : „Jak jeden naród nazywa i pisze drugi zdradza ich stosunek i szacunek wzajemny”.

Broniąc — tym razem pisowni tradycyjnej, „Merkuryusz Polski’ (z 18.VI) ostro odcina się doc. Klemensiewiczowi, który przedtem nieźle dopiekł temu pismu w II-im zeszycie „J. P.”.

Poważne i mniej więcej fachowe ujęcie sprawy pisowni znajdujemy wreszcie w obszernym artykule p. J. Bielatowicza : „Nie chcemy nowej ortografji” („Głos” poznański z 12 i 31.VII). Jak widać z nagłówka, autor przeciwstawia się reformie, zarazem jednak przyznaje, że „obrona dotychczasowej pisowni wypadła w ogromnej większości wypadków kompromituj ąco, argumenty jej bywały błahe i śmieszne”.

Parę urywków z tego artykułu przytoczył „Merkuryusz” (z 11.VIII).

Wiedząc już, że do szerszej reformy nie dojdzie, p. S. Sienisławski staje jednak na placu ze swemi radykalnemi hasłami („W sprawie reformy pisowni”, czerwcowy „Demokrata”). Do „ciasnych specjalistów” (zapewne językoznawców) odnosi się z jawną niechęcią, jest jednak pełen nadziei: «musi bowiem nadejść chwila reformy zasadniczej, chwila demokratyzacji pisowni polskiej, by pisać poprawnie mogła nietylko „elita ortograficzna”».

W odpowiedzi p. Sienisławskiemu odezwał się p. A. Spandowski („Jeszcze w sprawie reformy pisowni”, lipcowy „Demokrata”). Ton artykułu jest poważny, ale, niestety, autor nie zawahał się sięgnąć do smutnie znanych już

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

27

argumentów w rodzaju: „To szumiące morze nie będzie szumiało, jeśli pisać je będziemy przez ż”.

Sprawy ortograficzne zakończymy wzmianką o wspomnianym już artykule prof. Brücknera w „Nowej Książce”. Autor, jak sam mówi, występuje „nie w charakterze jakiegoś sędziego, wyrokującego apodyktycznie, lecz jako znawca i miłośnik sprawy, bardzo a bardzo go zajmującej”. Doradza tedy strzec się przesadnego pedantyzmu, mówi, że w pewnych granicach dowolność ortograficzna jest dopuszczalna. W szczególności dotyczy to pisowni własnych nazw obcych i ich odmiany. Prof. Brückner radby pisać po dawnemu blizki, wązki, a także nie wprowadzać osobnej końcówki dopełń. l. mn. -yj (lekcyj), jakoteż usunąć w w imiesłowach (szedszy). O sprawie i — j już pisaliśmy. W kwestji -em, -ym autor raczej opowiada się za ogólnemi -ym, -ymi. W kilku miejscach prof. Brückner zdradza niezupełną znajomość dzisiejszego języka (np. „ależ. mówimy dójść”).

* Karol Irzykowski w przededniu wszczęcia wspólnej działalności Akademji Literatury i naszego Towarzystwa zamieścił w „Kurj. Por.” trzy głębokie artykuły, omawiające istotę i potrzebę działalności poprawnościowej (21.VI „Kłopoty purysty językowego”, 24.VII „Źródła puryzmu : wiedza i bezsilność” i 4.VIII „Trzeba środków drakońskich”). Autor omawia różne typy poprawnościowców (zwie ich purystami), szuka psychologicznych źródeł ich działalności, tłumaczy przyczyny „antipuryzmu uczonych”, wreszcie zaś, omówiwszy w sposób indywidualny istotę błędów językowych, pisze o potrzebie czynnego przeciwstawienia się tym błędom. Walka musi mieć charakter pozytywny trzeba rozpocząć świadomą twórczość językową.

Artykuły K. Irzykowskiego nie są właściwie wezwaniem do działalności; poprawnościowej. Właściwy pisarzowi nawskroś pojęciowy sposób ujmowania rzeczy zaciera kontury jakichś postanowień czy żądań, otwierając na każdym zakręcie myśli perspektywy dalekie, zasnute mgiełką filozoficzną. Ale wszystko to niesłychanie pobudza do myślenia, daje czytelnikowi obfity materjał dowysnucia końcowych wniosków.

Ostatni z artykułów został przedrukowany w „Chwili” (z 6.VIII) i „Słowie” (z 7.VIII).

* Inna cenna rozprawa z paru ostatnich miesięcy, to praca prof. T. Lehra-Spławińskiego : „Język polski jako zwierciadło kultury narodu” (nr. 5. i 6/8 „Awangardy Państwa Narodowego”).
* W letnich dodatkach literacko-naukowych „Dnia Pomorskiego” ks. L. Неуkе omawia praktyczne zagadnienia gramatyki i pisowni kaszubskiej („Sfinks Kaszubski”). Praca ciekawa i wartościowa, szkoda tylko, że autor niezawsze

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

28

posługuje się ścisłemi pojęciami gramatycznemi, miesza np. końcówki przypadkowe z przyrostkami.

* Jeśli mowa o pracach badawczych, warto zwrócić uwagę na dwie dorywcze rozprawki o gwarze uczniowskiej : Jana Sztaudyngera „Pogwarka o gwarze” („Czas” z 12.VI) i Wł. Arcimowicza „Żargon uczni wileńskich szkół powszechnych” („Kurjer Wileński” z 9.VII). P. Sz. pisze o języku uczennic gimnazjum, przyczem gwarą tą zajmuje się w celach wyłącznie poznawczych. P. A. zaś wyciąga ze swych językowych spostrzeżeń smutne wnioski natury wychowawczej : dzieci szkolne są pod przemożnym a zgubnym wpływem ulicy, trzeba je zpod tego wpływu uwolnić.
* Popularne ujęcie zagadnień etymologicznych i semantycznych znajdujemy w typowo dziennikarskich, dobrze napisanych artykułach St. Niewiadomskiego („Magiczne zwierciadło języka”, „Czas” z 29.VI) i N. Sz. („Historja niektórych wyrazów”, „Piast” z 2.VI). P. Niewiadomski jest również, jak to widać z innych jego artykułów („Chwasty językowe” i „Wziąć się za coś”. „Czas” z 8 i 22.VI) żarliwym poprawnościowcem. Czasem może nazbyt żarliwym. O ile bowiem słuszna jest krytyka zwrotu weź się za robotę (zamiast ...do roboty), o tyle niewłaściwe wydaje się nam potępienie czasownika odnosić się w znaczeniu ustosunkowywać się. Musimy też sprostować twierdzenie p. Niewiadomskiego, że zastanowić się w znaczeniu zatrzymać się to rzekomo rusycyzm. Jest to bowiem nasz rodzimy archaizm, dziś, zapewne, rażący ucho, w dawnej jednak polszczyźnie zupełnie pospolity. Spotykamy go jeszcze u Słowackiego :

Dzisiaj, przy schyłku dnia, ważniejsze czyny Wielkie i smętne, jak słońce zachodnie.

Na nich się zegar życia zastanowi I puści ducha — skowronka w otchłanie.

Trudno również zgodzić się z p. iksem, który przytacza część wywodów p. N. („Słowo” z 9.VI) i od siebie atakuje wyrażenie zapewne nie poetyckie, ale zgoła poprawne — mieć miejsce ( = zdarzyć się).

* Z drobiazgów — p. Staniszewski opowiada się za spolszczoną pisownią nazwiska Szopen („Express Poranny” z 1.VII), a „Wiek Nowy” (z 17.VIII) oburza się na dyftongiczną wymowę nauka (z przyciskiem na a), rozpowszechnianą pono przez warszawską rozgłośnię radjową.
* Do słusznych, a jakże mało skutecznych utyskiwań na sztuczny i zarazem ciężki język papierów urzędowych i większości artykułów dziennikarskich (w tym wypadku gospodarczych) przybywają dwa głosy: Alpha — „Chcemy rozmawiać po polsku” („Polska Zbrojna” z 31.VII) i Chicot — „Odrębny

1935/6, z. 1

PORADNIK JĘZYKOWY

29

język kasty” („Słowo” z 13.VII). Taka krytyka, to działalność niejako negatywna. Głos pozytywny podnosi p. J. Rossowski, gdy pisze o potrzebie ujednostajnienia i stałego porządkowania słownictwa wojskowego („O słownictwie: wojskowem”, „Polska Zbrojna” z 13.VIII).

* Z innego rodzaju wezwaniem występuje p. St. Telega („Stwórzmy polską stylistykę!”, „Czas” z 8.VIII), który nawołuje polonistów do „stworzenia naukowej, teoretyczno-poznawczej stylistyki, która stałaby się podstawą studjów estetycznych”. Podręcznik taki istotnie jest więcej niż pożądany. Wprzó jednak musi się należycie skrystalizować samo pojęcie stylu, a nie jest to bynajmniej sprawa prosta.
* „Głos Wąbrzeski” (z 3.VIII) przypomina zasługi Krzysztofa Mrongowjusza, autora słownika polsko-niemieckiego („Pierwszy obrońca języka polskiego w Prusach Wschodnich”).
* III zeszyt „Języka Polskiego” otwiera dłuższe studjum d-ra Ch. Löwa „O użyciu zaimka anaforycznego zamiast zwrotnego (Materjały i uwagi)”.. Zarówno dr. Low, jak i prof. Nitsch, który opatrzył artykuł dopiskiem, zaznaczają, że zebranie historycznego materjału to dopiero początek rozwiązania samej kwestji.

Jak pamiętamy, J. Kaden-Bandrowski w wiosennej „polemice” z prof.. Doroszewskim obstawał przy niby fonetycznym terminie „mówić na oddechu” Właśnie pod takim tytułem («„Na oddechu”») doc. M. Dłuska daje gruntowny wykład o działaniu krtani jako narządu mowy, podkreślając zarazem zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między właściwościami głosek pewnego języka a estetyką techniki wymowy. Artykuł kończy się bardzo słusznem wezwaniem, by w skład przygotowania pedagogicznego wchodziło t. zw. postawienie głosu, tak samo nieodzowne dla nauczyciela, jak dla aktora.

Dalej prof. T. Lehr-Spławiński zamieszcza pochlebną recenzję „Historji języka polskiego w zarysie” prof. St. Słońskiego. Recenzent wysuwa kilka drobnych zarzutów, głównie w dziale fonetyki ; jeden zarzut dotyczy układu rozdziałów.

Pod nagłówkiem „Przemysł a język i nauka” prof. E. Klich w cokolwiek, ciężkawym artykule dowodzi wyższości form obuwniczy lub obuwiarski (przemysł) nad formą obuwiany oraz potępia nazwę gięciarnia (szkła), A. O. zaś, słusznie skrytykowawszy za prof. Klichem gięciarnię, rehabilituje formę obuwiany. Jak sądzimy, bardziej przekonywający jest wywód A. O. Na upartego możnaby jeszcze wysunąć przymiotnik obuwiowy.

W dalszym ciągu numeru prof. Nitsch pisze o „Legendach nie do wykorzenienia”, czyli o tem, jak mgliste i opaczne pojęcie ma przeciętny inteligent:

30

PORADNIK JĘZYKOWY

1935/6, z. 1

o sanskrycie. Tenże autor omawia fatalny język pracy L. Zabrockiego „Gwara Borów Tucholskich”.

Dopełniają zeszyt: wzmianka „Potworki i dziwolągi, 1. Trzyszy.”, Komunikat Komitetu Ortograficznego i „Odpowiedzi Redakcji”. Jedną z odpowiedzi przedrukował „Warsz. Dziennik Narodowy” z 31.VII.

* Artykuł prof. Doroszewskiego w 4-ym n-rze „Poradnika” („Uwagi

o pewnym podręczniku języka polskiego”) spotkał się z polemiczną odpowiedzią prof. W. Taszyckiego („Urojony plagjat”, „Gazeta Polska” z 12.V), na który zkolei zareagował doc. Z. Klemensiewicz artykułem „Dyskusja o podręcznikach (prof. Taszyckiemu w odpowiedzi)”.

* „Kurjer Warszawski” zamieszcza następujące artykuły prof. St. Szobera: „Bardziej czy więcej?” (2.VI), „Poprawność języka a jego wartości artystyczne” (24.VII, skrót odczytu z 5.VI), „Echa Biblji we frazeologji polskiej” (1.VIII i przedruk w „Kurj. Bydgoskim” z 9.VIII) oraz „Idę po rękawiczki

i za innemi sprawunkami, bo wieczorem idę na koncert” (12.VIII).

A. S.

KRONIKA.

Doroczne Walne Zebranie Członków Tow. K. P. i K. J. odbyło się pod przewodnictwem inż. Weyberga dn. 5.VI b. r. w sali T. N. S. W. Na wstępie zebranie uczciło pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu obrad odczytano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, poczem Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum. Kadencja obecnego Zarządu trwa do następnego Walnego Zebrania.

Po części organizacyjnej nastąpił odczyt prof. St. Szobera p. t. : „Poprawność języka a jego wartości artystyczne”.

„Mowa nasza — mówił prelegent — jest częściowo czynnością zautomatyzowaną, pozaświadomą. Są jednak dziedziny działalności językowej, mianowicie — twórczość artystyczna i poprawność mowy, w których świadoma wola wysuwa się na plan pierwszy. Z pochodzenia więc dziedziny artyzmu i poprawności są jednorodne, cele wszakże obu tych działalności językowych są odmienne ; stąd ciągłe tarcia między artystami i poprawnościowcami. Z tych sporów nie należy wnosić, że piękno i poprawność to pojęcia przeciwstawne. Przeciwnie. Chodzi tylko o przeciągnięcie granicy między obu dziedzinami. Łatwo to zrobić : język, wdrażający myślenie abstrakcyjne, a więc język nauki, norm prawnych i t. p. musi podlegać przepisom rozumnie pojętej poprawności, język zaś intuicyjny, obrazowy, język poezji — jest tą dziedziną, w której włada piękno.

1935/6, z, 1

PORADNIK JĘZYKOWY

31

Piękno — to harmonja treści z formą. Poprawność więc jest swoistym rodzajem piękna. I tak np. piękno listu handlowego polega na poprawności jego języka.

Niechże artyści przestaną uskarżać się na utyskiwania „poprawników”, a ci znów niech czasem „pozwolą grzeszyć” językowo, gdy grzeszącemu chodzi o piękno lub wyrazistość mowy.

LISTY DO REDAKCJI.

Pan Stanisław Skorupka zamieścił w n-rze 2 „Poradnika Językowego” (str. 38 — 40) uwagi o mej broszurce „Przyczyny i rodzaje błędów i pomyłek językowych”.

Uwagi te są przepełnione złośliwą tendencją do obniżenia wartości mej pracy, które każdy nieuprzedzony czytelnik musi zauważyć.

Ma się wrażenie po przeczytaniu tych uwag, że ich autor usiłuje przekonać czytelnika, iż moja rozprawka o błędach i pomyłkach językowych zawiera same... błędy i pomyłki.

Niechże więc i altera pars audiatur, a wtedy może fakt, iż jestem dwukrotnym magistrem nie będzie tak raził Pana Skorupki.

Pan S. nie czyni swych uwag w porządku chronologicznym stron broszurki, czy też zagadnień tam rozpatrywanych — stąd i w mej odpowiedzi widać to samo chaotyczne ujęcie.

Pisze najpierw Pan S., że rozważam przyczyny pomyłek ze stanowiska psychoanalizy Freuda. — Nie jest to prawdą, bo na str. 30 piszę wyraźnie, iż „Uwagi psychoanalityków nie zadowolnią nas w zupełności”... i tę tezę omawiam.

Mieszam pojęcie błędu i pomyłki. — Nie mieszam, ale zdaję sobie sprawę, że jakiś błąd, popełniany stale przez kogoś, u drugiego może być tylko pomyłką. Czyż tego trzeba dowodzić?

„Naobkoło... i t. d. przytaczane są jako epentezy spółgłosek w mowie, na str. zaś 28 jako pomyłki w pisaniu”. — Może to bardzo dziwi Pana S., ale tak mi powiedziały moje materjały, jakie do tego zagadnienia zebrałem...

Takich „usterek” wytyka mi Pan S. kilka. Nie omawiam ich wszystkich. Wystarczy bowiem przeczytać uważnie i ze zrozumieniem te miejsca w broszurce, aby ocenić, jakiej natury są te „zarzuty”.

Pisze też Pan S., że lekarstwa na błędy i pomyłki trzeba się domagać od psychjatrów. — Gdyby tak było, to ci powinni uczyć w szkołach języków. A jednak uczą ich zwyczajni sobie nauczyciele i uczniowie piszą bez błędów. Pan Skorupka powinien przeczytać sobie coś na temat psychoanalizy (są książki

32 PORADNIK JĘZYKOWY 1935/6, z. 1

i po polsku pisane), a wtedy dowiedziałby się, że metodą tą może się posługiwać każdy, kto ją... zna. A jeśli to uczyni ze skutkiem, oceni, co naprawdę nowego do naszej wiedzy o języku wniosła moja praca — narazie bowiem nie jest przygotowany do dobrego jej zrozumienia.

Wreszcie wbrew zarzutowi Pana S., iż własnej pracy stawiam dziwne wymagania, podkreślam raz jeszcze, że taka praca naukowa ma dla mnie wartość, której autor jest przekonany, iż czytelnik coś z niej skorzysta.

To Pan Skorupka musi koniecznie zrozumieć...

Józef Sykulski

\*

\* \*

Recenzję broszury p. Sykulskiego pisałem, nie poto, aby dokuczyć autorowi, bo z jakiego powodu miałbym to robić?

W wyrazie .,naobkoło” — w mowie czy piśmie — b nie jest niestety wogóle „epentezą”.

„Podkreślam raz jeszcze, że taka praca naukowa ma dla mnie wartość,, której autor jest przekonany iż czytelnik coś z niej skorzysta. To Pan Skorupka musi koniecznie zrozumieć...”. — Właśnie tego nie zrozumiem mimo nacisku, z jakim mi p. Sykulski to zaleca, bo odkąd że o wartości naukowej rozprawy decyduje wewnętrzne przekonanie samego autora?

Stanisław Skorupka.

SPOSTRZEŻENIA DORAŹNE.

(Rz) Psujki reporterskie — czy to z poczynu własnego czy z natchnienia: czynników miejskich — jęły forsować na łamach dzienników... „Wisłostradę” Papuzie te jakieś odruchy powinienby Zarząd Miasta póki czas okiełzać, — a może to uczynić przez danie odpowiednich wskazówek swym urzędnikom.

REDAKTOR: PROF. WITOLD DOROSZEWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO : STANISŁAW MACHOWSKI

KOMITET REDAKCYJNY: JAN RZEWNICKI, PROF. STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF. STANISŁAW SZOBER

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KRZEWIENIA POPRAWNOŚCI I KULTURY JĘZYKA

ROCZNIK 1935/6

SPIS RZECZY
ZAWARTYCH W ROCZNIKU 1935/36.

I. ARTYKUŁY:

Michał Abiński. O pisowni wyrazów typu „Marja” . . . 107

Tadeusz Boy-Żeleński. W sprawie odmiany nazwisk francuskich 138 Witold Doroszewski. Pisanie łączne i oddzielne . . . . 2, 41

* Język — dobro ogółu 33
* Przymiotniki złożone w języku polskim i ich pisownia . 59, 87
* „Wieczne zmartwienie”. Ortografja 158

Henryk Grappin. Czy rugować polski (= Język polski)? 153 Artur Passendorfer. Pisownia wyrazów złożonych . . . 131

Władysław Pniewski. Język kaszubski a polski . . . . 195

Józef Rossowski. Jeszcze w sprawie pisowni 92

Jan Rzewnicki. Quieta non movere! 55

* W Zakopanym, w Skolim 106
* W sprawie rusycyzmów 166

Tadeusz Sinko. Projekt pisowni imion i nazw greckich i łacińskich w języku polskim 5, 37, 64

Stanisław Skorupka. Ekspresja głosek w języku polskim . . 68

Józef Sykulski. Spostrzeżenia nad błędami językowemi młodzieży szkolnej w Słonimie 9

Stanisław Szober. O czem nas poucza „Życie wyrazów”? . 57

* Ks. Onufry Kopczyński 83
* Dlaczego Ząbki — pojechałem do Ząbek, ale: ząbki...

dziecko dostaje ząbków? 105

Witold Taszycki. Kociewie i nazwy pokrewne . . . . 185

Ananjasz Zajączkowski. W sprawie pisowni nazw tureckich 164

Jerzy Żebrowski. Uwagi o znaczeniu i etymologji wyrazu

wszeteczny 110

II. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE:

Halina Koneczna. Ś. p. Tytus Benni 81

Roman Kubiński. Wspomnienie o ś. p. Arturze Passendorferze 130

II



1. ROZTRZĄSANIA:

Stanisław Szober. Kiedy dla, kiedy do? 11

* Czekać kogo czy na kogo? 47
* Wytykać a wytyczać 141
1. ZE SKRZYNKI JĘZYKOWEJ POLSKIEGO RADJA:

W. D 113, 201

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI:

Rz 13, 48 73, 94. 118, 143, 169, 205

1. POKŁOSIE:

Rz. Z gwary dziennikarskiej 123, 147

Wiktor Godziszewski. Broszura popularna 180

1. Z ŻYCIA WYRAZÓW I RZECZY:

Henryk Friedrich. Terminologja budownictwa ludowego . . 17

Terminologja zagrody wiejskiej na Mazowszu . .51, 98

Mapka do terminologji zagrody wiejskiej . . . 77, 121

1. PRACA NAD JĘZYKIEM ZAGRANICĄ:

A. S., J. Rossowski, Cz. Biszyński 20

1. CO PISZĄ O JĘZYKU?

A. S 24, 54, 78, 101, 125, 149, i8i, 217

X. NOWE KSIĄŻKI :

Halina Koneczna. Józefa Sadły „Influences phonétiques françaises sur le langage des enfants polonais en France” 174

Henryk Friedrich. Jakoba Handla „Dzieje językoznawstwa” 177

— Odpowiedź na recenzję . 215

Wiktor Godziszewski. Pieśni z Kaszub Południowych . . 214

A. S. Słownik, który się niebardzo udał 209

J. Rossowski. Jak się uczyć języków obcych 151

XI. GŁOSY CZYTELNIKÓW 25

XII. KRONIKA 30, 79, 104, 128, 221

1. SPOSTRZEŻENIA DORAŹNE 32, 80, 103
2. LISTY DO REDAKCJI 31, 152
3. OD REDAKCJI 152
4. OD ZARZĄDU T-STWA K. P. i K. J 1, 184
5. OD ADMINISTRACJI 81

XVIII. SPRAWOZDANIE z działalności T-stwa K. P. i K. J.

w roku 1935-ym 222

SPIS WYRAZÓW, ZWROTÓW I FORM, OBJAŚNIONYCH W ROCZNIKU 1935/36

(cyfry przy wyrazach oznaczają stronicę w roczniku ; p.=patrz, por.—porównaj )

A w znaczeniu lecz, 169 album — jaki rodzaj? 116

Bakalejny — jak zastąpić? 173 Bałtyckie czy Bałtyckie morze? 205

bieda — budownictwo, bieda-domy, 145

bieda szyb, 75

(choroba) bierze początek, 15 błędu — błąd dostrzec, 143 brakuje czego, 202 -by, -(e)m, -(e)śmy... się (mi, ci) — gdzie umieszczać? 102, 125 (p. też 1932, 138 i 1933, 88)

-by, -(e)m, -(e)śmy... — pisać
łącznie czy osobno? 92, 218
być w stanie, 127 (p. też 1933,

149)

Cały szereg — germanizm? 14 (proszę) ciebie, cię, 49 ciężyć — ciążyć, 208 choroba bierze początek, 15 chorób wewnętrznych czy w chorobach w. specjalista? 14 chorzeć — chorować, 17 chrzestny czy chrzesny? 97 cmentarz — smętarz, 203 cukrzyk ( = diabetyk) — czy dobrze? 145

(w) czas — w czasie suszy, 16 czasowniki na -ywać :

odmiana -ywam -uję, 97, 143

(p. też 1932, 38, 89) typ skierowywać, 183 (póki) czasu — czy dobrze? czego — co dotykać, 117 czekać na kogo, na co — kogo, co, 47 (p. też 1932, 119; 1934, 85) czteroma — czterema, 14

Dać sobie rady, 97 (p. też 1932, 146) darmy -— darmowy, 49 dezerter — dezertyr —- dezyrter, 172

dla — do, 11 (p. też 1932, 59, 96) (czuć miłość) dla kogo — czy dobrze? 171 (por. 1933, 60, 97) (posiedzenie) dnia — z dnia — w dniu, 14

dobru — dobrze (miejscownik), 208

**do zatwierdzającej wiadomości przyjąć,** 145

do czego nawiązać (-ywać), 75 dopełniacz nazw miejscowych typu Ząbki, 105 (p. też 1934, 13, 44, 60)

dosiego roku -— pochodzenie, 116 dostarczyć czego, 202 dostrzec błędu — błąd, 143 dotykać czego, co, 117 24 godziny -—- godzin, 118 (p. też 1933, 39)

dwudziestu chorym — u dwudziestu chorych zastosować środek,

14

-(e)m, -(e)śmy, -by — pisać łącznie czy osobno, 92

-em, -ym, -emi, -ymi w narzędniku (pisownia), 25, 55 Ekscelencja zechciała, 80

Flaszka z piwa, 118 fotos, 172

francuskich nazwisk odmiana, 138

Gardełek czy gardziołek (dopełniacz l. mn.), 170

(24) godziny — godzin, 118 (p. też 1933, 39)

IV

Gorjkij — Gorkij — p. pisownia nazwisk rosyjskich greckich i łacińskich nazw i imion pisownia, 5, 27, 64 (żal za) grzechy — dlaczego nie grzechów? 94 gwóźdź -— góźdź, 74 Hugo (imię) — odmiana, 103

Idzie — idą tysiące ludzi, 171 (por. 1933, 160)

i — j — pisownia wyrazów typu diecezja, 55, 107, 158,

(fabryka należy do) jednej z największych, 98

(należy to do) jednych z wielu bolączek, 98

jego — swój, 50 (p. też 1933, 161 ; 1934, 42; por. 1933, 119,

138, 175)

jesion — jasino, 120

Kiełznać — kiełzać, 96

kilku-, kilko-, kilka- w połączeniu z przymiotnikiem (np. kilkuletni), 16

klepsydra (ogłoszenie żałobne), 95 kocioł — kocieł, 145 kogo, co — na kogo, na co czekać, 47 (p. też 1932, 119; 1934, 85) kometa, 201 komu współczuć, 73 korelacja, korelować, 112 korytarz — kurytarz, 120

Legenda (objaśnienie do mapy), 172 legominy (na szyldach), 173 listy odsyłać wedle właściwości — czy dobre określenie? 205 los rodziny — rodzinie zabezpieczyć, 145

Łacińskich i greckich nazw i imion pisownia, 5, 27, 64

Magnificencja -— opuszczać ten tytuł? 119

marsylski — dobry przymiotnik? 50

(czuć) miłość dla kogo, 171 (por.

1933, 60, 97; p. dla — do) minus, plus — jaki rodzaj? 15 młody człowiek — czy dobrze? 145 młodzieżowy, 36 (p. też 1934, 40) mniejsza o to — z tem, 48 moją — swoją żonę upoważniam, 172 (por. 1933, 119, 138, 161, 175; 1934, 42)

M/S „Piłsudski”, S/S „Polonia”— jak czytać? 76

mżonka — mrzonka -— pisownia, 49, 95

Na kogo, na co — kogo, co czekać, 47 (p. też 1932, 119; 1935, 85) na kolei, budowie — przy k., b. pracować, 171

na zawód (posadę) przyjąć, 170 nadawać koncert, 74 nagrzewać — czy rusycyzm? 167 naświetlać — oświetlać, 208 nauczyć się czytać wiersza — wiersz,

nawiązać (-ywać) do czego, 75 nazw i imion greckich i łacińskich pisownia, 5, 27, 64 nazw miejscowych typu Ząbki dopełniacz, 105 (p. też 1934, 13, 44, 60)

nazw tureckich pisownia, 164 nazwisk francuskich odmiana, 138 nazwisk i wyrazów rosyjskich pisownia, 146 (p. też 1935, 106) nazwisk złożonych odmiana, 113 (p. też 1934, 86) negatywnie się ustosunkować — modny zwrot, 205 negliżować (= zaniedbywać) — czy dobrze? 74 negować — rusycyzm? 207 nie z imiesłowem pisownia łączna, czy rozłączna? 144 (p. też 1932, 95, 131 ; 1933, 25)

v

niedługo — nie długo (pisownia), 171

niema tak źle — dobry zwrot ? 144

(mniejsza) o to — z tem, 148 obijać się z jednego brzegu o drugi, 170

(sakrament ołtarza pod) oboją postacią, 207

obwarzanek — obarzanek, 74 oczekiwa, występywa, 97 (p. też czasowniki na -ywać) oczekiwać kogo, na kogo — p. czekać

od swego — swego odstąpić, 170 odmiana nazwisk francuskich, 138 odmiana nazwisk złożonych, 113 (p. też 1934, 86)

odpełzłe szyny — rusycyzm? 167 odprzedawca — odsprzedawca, Ii8 ogłoszeńko -—- czy dobrze ? 118 około — składnia, 202 opracować — przepracować, 208 ortografia, p. pisownia osiągnięcie (modny wyraz), 206 osób — osoby wysłuchać, 94 oświetlać — naświetlać, 208

(w) pamięci stać, 170 panią (biernik) — skąd ta forma? 171

parodziesiąt, 208 plus, minus — jaki rodzaj? 15 płatu czy płata (dopełniacz)? 13 pisownia :

-em, -ym -emi, -ymi, 25, 55 głosy prasy, 24, 54, 79, 128, 149, 181, 217

i -— j — wyrazy typu diecezja, 55, 107, 158,

łączna czy rozłączna pisownia wyrażeń złożonych, 2, 41, 79, 131, 161, (p. też 1932,

130; 1933, 3, 21, 86)

mżonka — mrzonka, 49, 95 nazwiska i imiona greckie i łacińskie, 5, 37, 64

nazwiska i wyrazy rosyjskie, 146 (p. też 1935, 106) nazwy tureckie, 164 nie z imiesłowem, 144 (p. też 1932, 95, 131; 1933, 25) niedługo — nie długo, 171 przecinek przed imiesłowem, 117 przymiotniki złożone, 59, 87 (w) Skolim, Zakopanym, 106 spowodów, skońcem, 74 -zmie czy -źmie (organizmie, plazmie), 13 po czemu, 96

po polsku, jaki przypadek? 143 po złotemu — po złoty, 96 poddawczy zamiast sugestywny, 80 pod atakiem wyleciał z siodła, 170 podróżny — podróżniczy, 171 pod wyż — dobry rozkaźnik? 120 (pociąg) pokrywa przestrzeń, 208 polski — polskie (= język polski), 153

posadzić przed sobą — przed siebie, 169

posiedzenie dnia — z dnia — w dniu, 14

postępować wobec kogo — czy dobrze? 120

pośpiech — pospiech, 51 potrochu — potrosze — potrochę, 206

pozwoleństwo, 172 póki czasu — czy dobrze? 208 pół do pierwszej -— wpół do p., 206 pracować — p. przy... lub na... procesowy czy procesuralny ? 96 produktywny — produkcyjny, 14 proszę ciebie, cię, 49 przebyte — przebyłe (cierpienia),

15

przed i po zachorzeniu, 16 przepracować — opracować, 208 przy budowie, kolei — na b., k. pracować, 171

przy wojsku — w w. służyć, 171 przygotowuję — przygotowywani, p. czasowniki na -ywać

VI

przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, 145

przyjąć na zawód (= posadę) — czy dobrze? 170

przytrzymać, zatrzymać w znacz.

aresztować, 97 pudełko z sardynek, 118 P. Z. inż., P. Z. inża — dopuszczalny skrót? 208

Rady sobie dać, 97 (p. też 1932, 146) Rawenna -— przymiotnik, 207 rentgenowskie czy rentgenologiczne badania? 15

robakowaty — robaczkowaty -— robaczkowy wyrostek, 16 rodziny -— rodzinie los zabezpieczyć, 145

rosyjskich nazwisk i wyrazów pisownia, 146 (p. też 1935, 106) różnicowanie rozpoznania czy rozpoznanie różniczkowe? 15 rusiński — ruski, 95

Sankcjonistyczny, 119 (por. 147) schorzenie — zachorzenie, 17 (por.

1932, 119) senny — śpiący, 144 (w) sensie, 50

się (mi, ci), -by, -(e)śmy... — gdzie umieszczać? 102, 125 (p. też 1932, 138; 1933, 88) siodłowaty czy siodełkowaty nos? 16

skamlanie — skomlenie — skamlenie, 171

(w) Skolim, Zakopanym — pisownia, 107

skrót P. Z. inż., P. Z. inża — czy dopuszczalny? 208 słońce wzeszło — weszło, 148 (w) Słonimie czy Słonimiu? 73 służyć w wojsku — przy w., 171 (przed) sobą — przed siebie posadzić, 169

spieszyć — śpieszyć, 51 specjalista chorób wewnętrznych czy w chorobach w. ? 14

(w ten) sposób, w jaki, czy — jaki? 171

spowodów, skońcem — pisownia, 74

S/S „Polonia”, M/S „Piłsudski”— jak czytać? 76 stać w pamięci, 170 swego — od swego odstąpić, 170 swoją — moją żonę upoważniam, 172 (por. 1933, 119, 138, 175) swój — jego, 50 (p. też 1933, 161; 1934, 42)

(cały) szereg — germanizm? 14 szmermel — pochodzenie, 73

Śpiący — senny, 144 śpieszyć — spieszyć, 51 śpiew wyszedł dobrze — czy dobry zwrot ? 170 śpiwór, 207 (p. też 2934, 141)

Też — także — różnica, 143 trup — trupa znaleziono, 173 tureckich nazw pisownia, 164 tysiące ludzi idzie — idą, 171 (por. 1933, 160)

U dwudziestu chorych — dwudziestu chorym zastosować środek, 14 uczynić zakupy, 170 uosabiać — uosobiać, 206 (p. też 1932, 71; 1934, 43, 64) upoważniam swoją — moją żonę, 172 (por. 1933, 119, 138, 161, 175; 1934, 42)

upraszczać — upraszczać, p. uosabiać, 206

ustosunkować się negatywnie — modny zwrot, 205

W dniu — w dzień imienin, 170 (posiedzenie) w dniu — z dnia — dnia, 14

w chorobach wewnętrznych czy chorób w. specjalista, 14 w czas — w czasie suszy, 16 w pamięci stać, 170 w sensie, 50

VII

w ten sposób, w jaki, czy — jaki ? 171

w wojsku — przy wojsku służyć, 171

(słońce) weszło — wzeszło, 143 wetchnij powietrze — czy dobrze ? 117

widziałem go zdrowym — zdrowego, 119

wiersza — wiersz nauczyć się czytać, 208

(one) winny — winne, 80 (p. też 1935, 9)

Wisłostrada, 32

(wedle) właściwości listy odsyłać — czy dobre określenie ? 205 włoskowate czy włosowate (naczynie) ? 16

(postępować) wobec kogo — czy dobrze? 120

wpół do pierwszej — pół do p., 206

(żyto) wzeszło — zeszło, 143 współczuć komu, 73 wszechświatowy (związek) — czy ma to sens? 173

wszeteczny — pochodzenie, 110 wszystka (Europa) — czy dobrze?

173

wyleciał z siodła pod atakiem, 170 (Łokietek), wyponiewierawszy się po jaskiniach... — czy dobrze? 171

wysłuchać osób — osoby, 94 występywa, oczekiwa, 97 (p. też czasowniki na -ywać)

(śpiew) wyszedł dobrze — czy dobry zwrot? 170

wytężająca — wytężona (praca),

15

wytykać -— wytyczać, 141

-ym, -em, -ymi, -emi w narzędniku (pisownia), 25, 55 na -ywać czasowniki:

odmiana -ywam uję, 97, 143

(p. też 1932, 38, 89) typ skierowywać, 183

Zapomnieć czego, co, 202 (posiedzenie) z dnia — w dniu —- dnia, 14

z jednego brzegu o drugi się obijać, 170

z piwa flaszka, 118 z sardynek pudełko, 118 (mniejsza) z tem — o to, 48 za grzechy żal — dlaczego nie grzechów? 94

zabezpieczyć los rodziny — rodzinie, 145

zachorzenie — schorzenie, 17 (p.

też 1932, 119) zaistnieć, 76

(w) Zakopanym, Skolim — pisownia, 107

zamieszkały — zamieszkany, 15 (p. też 1932, 18) zastanowić (się) w znacz, ustać, zatrzymać (się) : czy dobrze? 16 czy rusycyzm? 28 zastosować środek u dwudziestu chorych — dwudziestu chorym, 14

zatrzymać, przytrzymać w znacz, aresztować,

(do) zatwierdzającej wiadomości przyjąć, 145

(na) zawód (= posadę) przyjąć, 170

Ząbki —- Ząbek — p. dopełniacz nazw...

zdrowym — zdrowego go widziałem, 119

(żyto) zeszło — wzeszło, 143 złagodzić — czy dobrze w znacz, przygotować? 73

złożonych przymiotników pisownia, 59, 87

złożonych wyrażeń pisownia łączna czy rozłączna, 2, 41, 79, 131, 161, (p. też 1932, 130;

1933, 3, 21, 86)

(o) złu — źle (miejscownik), 208 -zmie czy -źmie (organizmie, plazmie) ? 13

znaleziono trup — trupa, 173

VIII

związek zawodowy — zawodowy związek, 95 (p. też 1935, 57) Żaden — zaimek lub przymiotnik, 14

żal za grzechy — dlaczego nie grzechów? 94

żyto wzeszło — zeszło, 143

(o) źle — złu (miejscownik), 208 -źmie czy -zmie (organizmie, plazmie) ? 13

UZUPEŁNIENIE INDEKSÓW

Rocznik 1933, spis wyrazów i zwrotów.

Dodać: jabłko Adama — historja wyrazu, 166

słowami jak mówić 1000-lecie, 755-lecie? 160 Dodać numery stronic: bronić ją — jej, 160

zapalić papieros — papierosa, 158 Zwischenruf — przerywka, 168

Rocznik 1935 (I półrocze), spis rzeczy.

Dodać w dziale artykułów:

Stanisław Westfal: Historja wyrazu poprawny w języku polskim 1, 24 — Współpraca kół miłośniczo-literackich z językoznawczemi . 75

W spisie wyrazów i zwrotów poprawić rok: 1935 oraz dodać: niepoprawny — historja wyrazu, 1